Rok XIV. Nr. 153 (4002)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 6 czerwca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół OŚWIATY
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Nowa ustawa o wyborze Prezydenta

Projekt ustawy klubu B.B.W.R. zgłoszony do laski marszałkowskiej

WARSZAWA. — W dniu 6 b. m. złoży klub parlamentarny BBWR do laski marszałkowskiej uchwalony przez siebie w dniu 1-6 projekt ustawy o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt przewiduje, iż powołane do wybrania kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej zgromadzenie elektorów zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej, oznaczając miejsce i termin jego zebrania się. Termin ten nie może wypaść później aniżeli na 15-ty dzień przed upływem urzędowania prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak wiadomo, art. 20-ty konstytucji postanawia, że okres urzędowania prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się o czas niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku, gdy dla dokonania wyboru nowego prezydenta Rzeczypospolitej będzie zarządzone głosowanie powszechne. Zgromadzenie elektorów składa się z marszałka Senatu, marszałka Sejmu, prezesa rady ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych, oraz 75 elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych przez Sejm i Senat. Na trzy dni przed terminem zgromadzenia elektorów zbierze się Sejm i Senat każdy osobno, celem dokonania wyboru elektorów. Sejm wybiera 50-ciu elektorów, a senat 25 w głosowaniu na listy, zgłoszone na pismie i podpisane conajmniej przez ośmiu posłów, bądź senatorów. Liczba kandydatów na liście nie może być wyższa od ilości mandatów elektorskich, przypadających na daną izbę. Każdy poseł lub senator może podpisać tylko jedną listę kandydatów.

Podział mandatów elektorskich dokonany będzie w ten sposób, że liczbę głosów ważnych, oddaną na poszczególne listy dzieli się przez cztery i każda lista otrzymuje ilość mandatów równą ilorazowi, przyczem ułamków nie bierze się w rachubę. Pozostałą ilość mandatów otrzymuje lista, która uzyskała bezwzględną większość głosów. Gdyby żadna lista większości tej nie uzyskała, otrzymują po jednym z pozostałych mandatów, te listy, na które oddano kolejno największą ilość głosów. Gdyby w wyniku tego podziału łączna ilość mandatów, przypadająca poszczególnym listom w Sejmie, wynosiła ponad 50, los rozstrzygnie, którym listom będą odjęte mandaty przewyższające tę liczbę. Marszałkowie izb zawiadamiają niezwłocznie elektorów o wyborze.

Artykuł 17, punkt 2-gi konstytucji postanawia, iż mandaty elektorów wygasają w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt ustawy o wyborze prezydenta zawiera postanowienie głoszące, że elektorów nie można pozbawiać wolności w okresie czasu od wyboru do wygaśnięcia mandatu. Zgromadzenie elektorów, zwołane przez prezydenta Rzeczypospolitej zajmuje się pod przewodnictwem marszałka Senatu lub marszałka Sejmu, jako jego zastępcy, wyłącznie wyborem kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej, przyczem wszelkie obrady są niedopuszczalne, a uchwały nieprzewidziane ustawą, z mocy samego prawa nieważne.

Do prawomocności uchwały zgromadzenia elektorów niezbędna jest obecność przewodniczącego, i conajmniej połowa ustawowej liczby elektorów. Kandydatów na prezydenta Rzeczypospolitej zgłasza się na pismie, przyczem zgłoszenie winno być podpisane przez ośmiu conajmniej elektorów. Za wybranego uważa się kandydata, który w głosowaniu uzyskał bezwzględną większość ważnie oddanych głosów. Jeżeli żaden z kandydatów większości bezwzględnej nie uzyskał, wówczas następują dalsze głosowania z kolejnem wyłączaniem kandydatów, którzy otrzymali najmniejszą ilość głosów.

Po sporządzeniu i zatwierdzeniu protokułu posiedzenia ze zgromadzenia elektorów złoży przewodniczący zgromadzenia elektorów sprawozdanie ustępującemu prezydentowi Rzeczypospolitej. Jeżeli ustępujący prezydent Rzeczypospolitej złożył na ręce prezesa rady ministrów oświadczenie na pismie, że nie zamierza skorzystać z przysługującego mu na mocy art. 16-go pkt. 3 konstytucji prawa wskazania swego kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej, lub jeżeli w ciągu siedmiu dni nie wskaże swego kandydata, wówczas prezes rady ministrów ogłosi o tem w „Dzienniku Ustaw R.P.", stwierdzając jednocześnie, że postępowanie wyborcze zostało ukończone i że kandydat zgromadzenia elektorów został obrany prezydentem Rzeczypospolitej. Jeżeli ustępujący prezydent Rzeczypospolitej, skorzysta z prawa wskazania przez siebie kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej, wówczas na mocy artykułu 16-go, pkt. 4 konstytucji, wyboru dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów, kandydata wybranego przez zgromadzenie elektorów i kandydata wskazanego przez ustępującego prezydenta Rzplitej.

Głosowanie powszechne zarządza prezydent Rzplitej w ciągu 7 dni od dokonania wyboru kandydata na prezydenta Rzplitej przez zgromadzenie elektorów. W głosowaniu powszechnem biorą udział obywatele bez różnicy płci, którzy z dniem zarządzenia głosowania powszechnego ukończyli lat 24 i nie są pozbawieni wyboru prawa do Sejmu.

Głosowanie powszechne odbywa się jednego dnia w całem państwie, zawsze w niedzielę i niepóźniej niż w 30 dni po ogłoszeniu zarządzenia prezydenta Rzeczypospolitej. Akt głosowania przeprowadzają obwodowe komisje wyborcze z odpowiedniem zastosowaniem przepisów ordynacji wyborczej do Sejmu. Kandydaci na prezydenta Rzplitej zostają w okresie czasu do dnia objęcia urzędu przez nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej pod ochroną prawa, służącego prezydentowi Rzeczypospolitej. Nowoobrany prezydent Rzplitej obejmuje urzędowanie w ostatnim dniu okresu urzędowania ustępującego prezydenta Rzplitej. W razie wcześniejszego zgonu, lub zrzeczenia się urzędu przez ustępującego prezydenta Rzplitej nowoobrany prezydent obejmuje urzędowanie niezwłocznie.

Obalony gabinet francuski

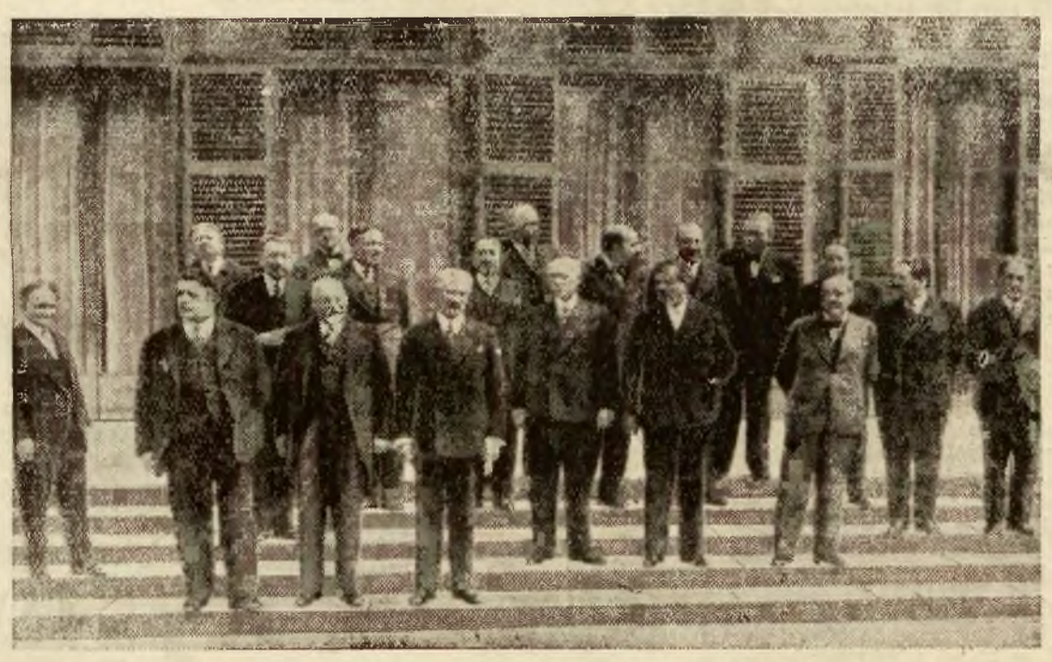

Na lewo w pierwszym rzędzie Herriot (bez teki), Bouisson (prezydent ministrów), prezydent państwa Lebrun. Na drugim stopniu Roustand (oświata), Petain (bez teki), Laval (sprawy zagraniczne), Caillaux (finanse). Na trzecim stopniu Pernot (sprawiedliwość), Laurent Eynac (gospodarka), Cathala (podsekretarz stanu premjera).

—o—

Budujmy skrzydlatą Polskę

Lotnictwo staje się dziś uprzywilejowaną bronią zaczepną, której ataki stokroć górują nad obroną i dlatego dzisiejsza włoska doktryna lotnicza mówi: obrona przeciwlotnicza rozstrzyga się atakiem. Środki obrony z ziemi są tylko uzupełnieniem obrony w powietrzu. Bronić się przed obcem lotnictwem to znaczy wylecieć śmiało na jego spotkanie, stoczyć rycerską walkę w przestworzach, nie dopuścić do możliwości bombardowania własnych miast, czy też ośrodków przemysłowych, które to bombardowania będą zawsze katastrofalne w skutkach.

Jakie mogą być skutki napadów lotniczych, stwierdzają przewidywania podawane przez źródła francuskie: eskadra złożona ze 100 samolotów bombardujących może wzniecić w ciągu pięciu minut 17.000 pożarów, zapomocą specjalnych bomb elektronowych, dających ponad 3000 st. Cel. i które dają się gasić jedynie skomplikowanemi środkami chemicznemi. Jeżeli przypuścić, że ze stu samolotów przekraczających granicę tylko pięć doleci do celu przeznaczenia, t. j. reszta zostanie zniszczoną środkami obrony przeciwlotniczej, to te pięć pozostałych samolotów mogą wzniecić 800 pożarów, co przy łącznem użyciu bomb gazowych, będzie zawsze katastrofalne w skutkach. W zasadzie każdy wypad samolotów, który choć pojedyńczemi samolotami dotrze do celu swego przeznaczenia, spowoduje zawsze wielkie spustoszenia w atakowanych objektach. Zasadą będzie nie dopuścić obcego lotnictwa na własne terytorjum.

Wojna światowa dowiodła, że walkę prowadzą nie wojska na froncie, lecz całe narody i społeczeństwa. Przegrane walki na froncie są to tylko powierzchowne rany, które można goić. By więc prędzej osiągnąć sukces, cios musi być skierowany głębiej, musi godzić w istotne siły narodu, t. j. załamywać jego rezerwy, niszczyć ośrodki przemysłowe i wprowadzać zamęt w ruchu komunikacyjnym.

Cios ten, paraliżując centra nerwowe systemu obronnego państwa, wprowadzając chaos w zaopatrzenie i uzupełnianie frontu, może spowodować psychiczne załamanie się narodu, co jest równoznaczne z klęską.

Wyłaniające się obecnie doktryny lotnicze tak daleko posuwają się w jednostronności, że twierdzą iż przyszłą wojnę rozpocznie i zakończy lotnictwo.

Z chwilą załamania się lotnictwa danego państwa, najdzielniejsze armje na froncie bez możności uzupełnienia i zaopatrzenia stają się fikcją.

Musimy posiadać przeto silne lotnictwo, musimy mieć licznych wyszkolonych pilotów.

O ile troską państwa jest stworzenie środków i warunków pomyślnej pracy, o tyle zadaniem społeczeństwa jest wlać w tę pracę ducha, zamierzenia rządu przeistoczyć w ogólną potrzebę narodową, dać im siłę i moc zespolonego wysiłku ideowego.

Nie możemy się ograniczać na propagandzie słownej. Hasło uczmy się latać wcielajmy w czyn.

Lotnictwo u nas ma dość dużo entuzjastów, mało przeciwników, ale zato cały ogół pozostaje naogół biernym. Zainteresowanie się lotnictwem ogranicza się do tych sakramentalnych 50 groszy, złożonych miesięcznie na LOPP stwarzając tem w społeczeństwie marazm polityki strusiej; ogół pod płaszczykiem spełnionego obowiązku zamyka uszy i oczy i stara się nie słyszeć tego szumu skrzydeł, który całą ludzkość zaczyna unosić w przestworza.

Lotnictwo u nas ciągle jeszcze stanowi zakon skrzydlatych rycerzy, ludzi nadjutra, awangardy bez faktycznego poparcia i łączności ze strony społeczeństwa.

Zrzekając się udziału w challenge'u Polska porzuciła kierunek błyszczącej nędzy w lotnictwie. Egzamin przydatności lotniczej Polaków, jako rasy wypadł imponująco. Talent jednostek pasował cały naród w obliczu zagranicy na rycerzy przestworzy i wręczył im dyplom lotniczego genjuszu. Rozpyłmy ten genjusz na masy, budujmy skrzydlatą Polskę.

Propagowanie i szerzenie idei rozbudowy lotniczej państwa nie jest tylko obowiązkiem konieczności państwowej. Jest to rycerski sport, pochłaniający z najmłodszych lat serca romantyków i entuzjastów. Szlachetne i dumne przejawy duszy ludzkiej stworzyły w średniowieczu postać rycerza, którą przyćmiła technika następnych okresów cywilizacji. Ta postać rycerza odradza się obecnie w lotnictwie, regeneruje ją wielki duch kultury nowoczesnej, objawia ją genjalna technika obecnych stuleci.

Instytucjami, powołanemi do propagowania sportu lotniczego, są afiljowane do Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, Aerokluby regjonalne. — Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że praca tych instytucyj mało zazębia się z życiem społeczeństwa. Tworzą one zamknięty krąg entuzjastów, nie emanując na szersze warstwy ludności. — Pokazy lotnicze, loty pasażerskie i propagandowe stanowią naturalny czynnik propagandy, który kroplami wsącza się w psychikę społeczeństwa. Polska, jeżeli chodzi o masy, stoi w lotnictwie w ogonku państw europejskich. Potrzebne są nie krople propagandy, lecz strumień gwałtowny, który ideje lotnictwa wciśnie we wszystkie przejawy życia codziennego. Każdy zawód, każda instytucja społeczna musi posiadać w swem środowisku amatora lotnika, pilota sportowego, który ryby swoją osobą łączył dane środowisko z ideą rozbudowy lotniczej państwa. Szkolenie obecnie nie jest zbyt drogie, ani niebezpieczne. — Instytucje mogą wspólnemi siłami, drogą składek delegować chętnych na kursy pilotażu w Aeroklubie, propagując tem ideę i rozwój najszlachetniejszego sportu, spełniając jednocześnie swój czyn obywatelski.

Józef Sztukowski

Przesilenie we Francji trwa

BOUISSON ODMÓWIŁ.

PARYŻ. Po rozmowie z wiceprzewodniczącym Izby deputowanych de Chammard'em prezydent Lebrun przyjął min. Lavala. Laval, wychodząc z pałacu Elizejskiego oświadczył, że doradzał prezydentowi powołanie ponownie Bouissona, celem utworzenia gabinetu. Ten ostatni jednak oświadczył, że misji tej nie przyjmie.

LAVAL PRZYJĄŁ.

PARYŻ. O godzinie 9 rano prezydent Republiki Lebrun przyjął przewodniczącego senatu Jeanneney, który odmówił przyjęcia misji utworzenia rządu ze względu na stan swego zdrowia.

Po tej konferencji zaproszony został do prezydenta Lebruna min. Laval, który w zasadzie wyraził zgodę na tworzenie nowego gabinetu.

PARYŻ. Laval przyjął kolejno Herriota, Mandla, Paganona, Delbosa i Laurent Eynaca.

PARYŻ. Laval oświadczył przedstawicielom prasy, że w prowadzonych naradach napotyka na znaczne trudności. Pod wieczór Laval naradzał się z przewódcą socjalistów Blumem.

NARADY PARTYJ LEWICOWYCH.

PARYŻ. Nocą odbyło się zebranie z udziałem około 100 deputowanych, reprezentujących partje lewicowe od komunistów do lewych skrzydeł radykałów socjalistycznych. Na zebraniu omówiono rezolucję socjalistyczną i komunistyczną, nie powzięto jednak żadnej decyzji, odłożono ją do dnia dzisiejszego. Rezolucja socjalistyczna przewiduje rozwiązanie Izb, rezolucja komunistyczna wskazuje na konieczność zjednoczenia się celem obrony franka.

PRÓBA MIN. PIETRI.

PARYŻ. Minister Piétri opuścił pałac Elizejski o godzinie 22,15. Oświadczył on dziennikarzom, że uzyskał misję tworzenia rządu, zastrzega się jednak, że ostatecznej odpowiedzi udzieli dopiero po porozumieniu się z przewódcami politycznymi, w szczególności z radykałami. Oświadczono mi, mówił minister Piétri, że sprawa pełnomocnictw może być zawarta w formie mniej rygorystycznej, niż ją stawiały gabinety Flandina i Bouissona. Poczuwam się do obowiązku wyjaśnić tę sprawę.

Jestem przekonany, że trudno będzie dojść do pozytywnych rezultatów, o ile rząd nie będzie rozporządzał pełnią środków, jakie uważa za niezbędne. Minister Pietri w środę wieczorem rozmawiał z radykałami Herriotem i Delbossem oraz przewodniczącymi senatu i Izby deputowanych. We czwartek rano Piétri w dalszym ciągu będzie konferował z przewódcami grup parlamentarnych.

PO LAVALU — HERRIOT.

PARYŻ. Upadek rządu Bouissona był niespodzianką nietylko dla szerszej opinji, ale również i dla sfer parlamentarnych. Już po ogłoszeniu wyników głosowania 14 deputowanych wyraziło gotowość zmiany swoich głosów na korzyść Bouissona. Było już jednak późno. Posłom tym chodziło wyłącznie o zabezpieczenie się od strony wyborców. Wszystkie grupy parlamentarne obradowały w ciągu nocy i dnia środowego. Prezydent republiki powierzył misję tworzenia rządu przewodniczącemu senatu Jeanneneyowi, ale ten wymówił się starością i słabym stanem zdrowia. Bouisson, proszony jeszcze o jedną próbę utworzenia gabinetu, odmówił kategorycznie. Wówczas prezydent powierzył misję tworzenia rządu ministrowi Lavalowi, który uzależnił ją od wyników narad.

Od godz. 10 — 17-ej Laval konferował z przewódcami grup parlamentarnych, przyjął również gubernatora banku emisyjnego i dyrektora obrotu pieniężnego. O godz. 19-ej oświadczył Laval dziennikarzom, że uchwała grupy radykalnej, iż rząd powinien prowadzić zdrową politykę finansową bez uciekania się do specjalnych pełnomocnictw, nie daje mu pewności, iż jego rząd uzyska w Izbie bezwzględną większość. O godz. 20-ej Laval oznajmił prezydentowi Republiki, iż zrzeka się tworzenia nowego gabinetu. Mimo gorące nalegania prezydenta, Laval nie zmienił swego stanowiska.

Następnie prezydent Lebrun konferował z deputowanym Delbossem, prezesem parlamentarnej grupy radykałów oraz prezesem partji radykalnej Herriotem. Po 10-minutowej konferencji Herriot opuścił o godz. 21,15 pałac Elizejski, oświadczając otaczającym dziennikarzom: Dla mnie, proszę panów, dopiero teraz zaczyna się dzień pracy. W kołach politycznych tłumaczą sobie te słowa, że Herriot przyjął misję tworzenia rządu pod warunkiem uprzedniego naradzenia się z przedstawicielami grup politycznych. W kuluarach izb dość sceptycznie zapatrują się na ewentualne wyniki misji Herriota.

O godz. 22-ej były minister marynarki Piétri został wezwany do pałacu Elizejskiego i był niezwłocznie przyjęty przez prezydenta Republiki.

ZABURZENIA ULICZNE.

PARYŻ. Nowe przesilenie rządowe nie zakłóciło spokoju w stolicy. Jedynie na placu Opery doszło do zajść w chwili, gdy 15 młodych ludzi ze skrajnej prawicy zaczęło wznosić okrzyki.

PARYŻ. Wczoraj na wezwanie organizacji kupców wiele sklepów zamknięto na znak protestu przed nadmiernemi ciężarami podatkowemi. Po południu organizacja kupców odbyła posiedzenie, które miało przebieg spokojny.

DEMONSTRACJE KAMELOTÓW KRÓLEWSKICH

PARYŻ. — W środę wieczorem grupa młodzieży wybiła szyby w redakcji „Le Petit Journal" oraz w siedzibie loży masońskiej Wielkiego Wschodu. Jak wiadomo, „Le Petit Journal" jest organem propagującym oddawna dewaluację franka. Z drugiej strony o godz. 22-ej grupa zgórą 20 kamelotów królewskich usiłowała manifestować na wielkim bulwarze. Policja rozproszyła kamelotów i aresztowała 8-miu z pośród nich.

Żyły złota w Abisynji

Po powrocie z Abisynji młoda podróżniczka francuska, Marcelle de Jouvenel, opowiada cuda o tem nowem Klondyke.

„Faktem jest — mówi de Jouvenel — iż Abisynja posiada największe

ŻYŁY ZŁOTA

na świecie. Eksploatacja żółtego metalu odbywa się jednak bardzo prymitywnie. Złoto, znajdujące się w okolicach legendarnego biblijnego Ofiru, wydobywają tubylcy w ten sam sposób, jak to się działo tysiące lat temu.

Jeszcz więcej złota zawierają rzeki w niesionym przez siebie mule i piasku. Procentowo muł tych rzek daje o

10 PROCENT WIĘCEJ ZŁOTA

niż słynne rzeki złotodajne w Klondyke.

Eksploatuje te legendarne bogactwa kilku sprytnych kupców greckich, którzy za psie pieniądze wykupują bryłki złota od krajowców. Ale nie dostanie się tutaj żaden konkurent; Grecy dobrze się zabezpieczyli przed nimi.

Niejeden śmiałek, który się zapuścił w te strony, nie ujrzał już więcej światła dziennego. Gdyby nie to, że jestem kobietą — dodaje pani de Jouvenel — spotkałby mnie zapewne los tych białych, którzy nierozważnie zaawanturowali się w te okolice poto, aby już więcej się z nich nie wydostać.

Ci jednak, którzy opanują ten kraj i zabiorą się do eksploatacji terenów złotodajnych z pomocą nowoczesnych maszyn, zdobędą skarby, o jakich marzyć można we śnie!".

Złote skarby spoczywające pod ziemią tłumaczą do pewnego stopnia gorączkę wojenną Italji, która pragnęłaby położyć rękę na abisyńskim Klondyke.

Budapeszteńska bandytka z miłości

(Y) Policja budapeszteńska od dłuższego czasu była alarmowana mel dunkami o niesłychanie bezczelnych napadach rabunkowych. Jednakże bandyci odznaczali się wielką ostrożnością i świetną organizacją, tak, iż przez długi czas wszystko uchodziło im bezkarnie. Policja po wypróbowaniu wszystkich możliwych sposobów zwróciła się z apelem do społeczeństwa, gwarantując wielką nagrodę i zupełną dyskrecję za wskazanie przestępców. Nic nie pomagało. Wreszcie przed paru tygodniami do prezydjum policji budapeszteńskiej wpłynęło anonimowe doniesienie wskazujące na 2 młode kobiety jako na organizatorki i wykonawczynie zuchwałych napaści. Policja początkowo nie chciała dać wiary denuncjacjom jednakże z braku innych poszlak, roztoczyły tajny nadzór nad wymienionemi w anonimie kobietami. Do rotną Hinzl, nauczycielką języków i Marją Pap, maszynistką jednego z większych banków w Budapeszcie. — Kilkudniowa obserwacja dała zdumiewające wyniki. Agenci śledczy stwierdzili, iż istotnie Hinzl była szefem bandy zorganizowanej wedle, najdokładniejszych chicagowskich wzorów — Pap pełniła funkcję mniej odpowiedzialną ale niemniej ważną dla działalności przestępców. Wykorzystując swoje stanowisko, wynotowywała adresy i nazwiska bogatszych klientów a następnie przez telefon banku dawała im polecenia, gdzie i kiedy mają się zjawić z większą gotówką.

Banda Dorothei Hinzl liczyła kilkunastu członków, rekrutujących się głównie z bezrobotnej inteligencji.

W momencie aresztowania Hinzl odbywała „radę wojenną" w swojem mieszkaniu; chodziło mianowicie o plan rabunku jednego z największych jubilerów miasta.

Wstępne zeznania bandytki dały również niecodzienne rezultaty. Zeznała ona, że na drogę zbrodni popchnęła ją miłość do pewnego opryszka, który potem pomógł jej w zorganizowaniu bandy i był jej pomocnikiem.

—::—::—

Gandhi przeciw tępieniu szczurów

Mahatma Gandhi, który odbywa podróż w okręgu Borsad, wygłosił przemówienie, skierowane przeciwko tępieniu szczurów. Gandhi oświadczył, że będąc zwolennikiem nieuciekania się do siły, „wolałby" raczej sam umrzeć, aniżeli zabić szczura". Jakkolwiek prawdą jest, że szczury roznoszą epidemję, to jednak, zdaniem Mahatmy, można zapomocą różnych zarządzeń sanitarnych przeciwstawić się rozpowszechnianiu chorób, bez uciekania się do zabijania szczurów.

Przywódca przyszłego olbrzymiego strajku w U.S.A.

Prezes amerykańskiego związku górników, John Lewis. Zachodzi prawdopodobieństwo, że 40.000 członków tego związku zastrajkuje z dniem 16 czerwca.

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO KONTO P. K. O. Nr. 15.555

—::—::—

Centrum straszliwej katastrofy w Beludżystanie

Stolica Quetta w Beludżystanie angielskim, gdzie trzęsienie ziemi spowodowało niebywałe zniszczenie, a 20.000 osób poniosło śmierć.

SENSACYJNE WYKOPALISKA NA MALCIE

Gigantyczne świątynie, które są szczątkami cywilizacji epoki kamiennej

Czy Malta, wyspa kawalerów maltańskich, była kolebką najstarszej cywilizacji zachodniego świata? Od dłuższego czasu, pod kierunkiem archeologa włoskiego, Luigi Ugolini, prowadzono tam roboty wykopaliskowe, które doprowadziły do odkrycia gigantycznych świątyń, zbudowanych przez architektów epoki kamiennej, dla kasty kapłanów, złożonej prawdopodobnie wyłącznie z kobiet.

Na tego rodzaju przypuszczenia naprowadzają dziwne statuetki z wapienia i terrakoty, które znaleziono w sanktuarjach tych świątyń. Przedstawiają one kobiety o wyjątkowo obfitych kształtach, zapewne boginie i kapłanki. Pochodzą z okresu pomiędzy 6000 i 3000 rokiem przed nar. Chr. i wykazują w swojej oryginalnej plastyce bardzo daleko już posuniętą znajomość anatomji ludzkiej.

Same przedhistoryczne świątynie maltańskie odznaczają się potwornemi wprost rozmiarami. Zbudowane z olbrzymich bloków, potężne mury otaczają elipsoidalne sale, które zawierały ołtarze nieznanych bóstw. Musiało już wtedy istnieć na Malcie życie socjalne i religijne bardzo rozwinięte i silnie zorganizowane. Wszystkie przejawy aktywności ludzkiej były tam w tej epoce już znane, z wyjątkiem pisma.

Jak uważa p. Ugolini, odkrycia na Malcie wypełniają lukę, jaka z punktu widzenia artystycznych przejawów człowieka istniała pomiędzy końcem ery paleolitycznej i wiekiem kamienia. Wykopaliska maltańskie są szczątkami wielkiej cywilizacji, która poprzedziła epokę Homera i prawdopodobnie zniszczona została nagle przez jakiś żywiołowy kataklizm.

W świątyniach maltańskich odnajdujemy już zarodek „megaronu", czyli sali, w której przebywali bohaterzy Iljady.

Odkrycia archeologa Ugolini podważają silnie wszystkie przyjęte dotychczas tezy o pochodzeniu ras śród ziemnomorskich. Zamiast ze wschodu, na zachód za pośrednictwem Indo-Aryjczyków, przybyłych z głębi Azji, przez północną Europę nad brzegi morza Śródziemnego, cywilizacja rozwijałaby się w kierunku wprost przeciwnym: z zachodu na wschód. Kreta i Mykeny, poprzedzone byłyby przez Maltę, której mieszkańcy narzuciliby skolei formy swej cywilizacji Cykladom, skąd znów przyszedł rozkwit Grecji.

Czy jednak Malta ze swej strony nie została poprzedzona przez inną cywilizację, która również przyszła z zachodu? Tutaj wyłania się problem słynnej Atlantydy, której zaginione wspaniałości opisywał Platon. Kto wie, czy mit o Atlantydzie nie stanie się skolei rzeczywistością, jeżeli zwłaszcza prace wykopaliskowe, przedsięwzięte w Afryce północnej, dadzą nam jednego dnia klucz do rozwiązania tej intrygującej ludzkość oddawna zagadki.

Anderle zdobywa rekord wysokości

PRAGA. Znany w Polsce z Challenge'u pilot czeskosłowacki Anderle dokonał onegdaj lotu rekordowego na wysokość, którego omal nie przypłacił życiem. Anderle leciał na aparacie pościgowym, rozwijającym szybkość 407,6 km. na godzinę.

W ciągu 6 minut od chwili startu dwupłatowiec osiągnął wysokość 5000 metrów, a w ciągu kwadransa wysokość 11.900 metrów. Dotychczasowy rekord wynosił 9,400 mtr.

Na wysokości 11,000 metrów panowała temperatura 64 stopnie poniżej zera. Anderle chciał osiągnąć jeszcze większą wysokość.

W pewnej jednak chwili stracił przytomność.

Fachowcy na lotnisku, obserwujący lot przez lornetki, zdrętwieli z przerażenia. Aparat runął wdół, na wysokości 6000 metrów sam się wyrównał, potem znów zaczął bezwładnie opadać. Dopiero na wysokości 5.000 metrów Anderle odzyskał świadomość, chciał otworzyć oczy, ale nie mógł: powieki zesztywniały mu od silnego mrozu.

Napół przytomny i napół ślepy, zdołał szczęśliwie wylądować.

Nie miał już jednak siły, aby wysiąść z aparatu. Odwieziono go natychmiast do szpitala. Lekarze przypuszczają, że zamrożenie powiek nie będzie miało żadnych poważniejszych dla pilota następstw.

Zgon pisarza ukraińskiego

2. czerwca zmarł w Kołomyi znany pisarz ukraiński i działacz społeczny adwokat dr. Andrzej Czajkowski.

W literaturze ukraińskiej znany jest dr. Czajkowski jako autor powieści z życia t. zw. chodaczkowej szlachty. Urodzony w roku 1857, już jako student uniwersytetu, dał się poznać, jako talent pisarski. Stoi u kolebki „Dnia", na którego łamach pojawiają się jego pierwsze prace. —

W roku 1878 bierze udział w kampanji wojennej w Bośni, poczem wraca do Lwowa, gdzie kończy studja prawnicze i otwiera kancelarję adwokacką w Brzeżanach.

Od roku 1919 żyje w Kołomyi, gdzie niezależnie od pracy zawodowej adwokackiej nie przerywa działalności literackiej.

—::—::—

Brat króla rumuńskiego przybędzie na zlot harcerzy

Król Karol II — naczelny skaut Rumunji, przyjął w dniu 18 ub. m. komisarza międzynar. harcerzy polskich na specjalnej audjencji, w czasie której zostało złożone na ręce króla zaproszenie skautów rumuńskich na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale. W czasie pobytu w Bukareszcie komisarz międzynarodowy harcerzy polskich ustalił z dyrektorem skautów rumuńskich płk. Simboteanu, że do Polski przybędzie 300 skautów rumuńskich. Jest rzeczą pewną, że na kilka dni przybędzie do Spały brat króla rumuńskiego wielki książę Mikołaj, będący po królu drugą osobą w skautingu rumuńskim, który żywo interesuje się przejawami życia harcerstwa polskiego.

Zamach na prezydenta Urugwaju

Prezydent Urugwaju, Gabriel Terra, został lekko ranny strzałem z pistoletu.

Dla PP. Myśliwych...???

„DUSZA ZACZAROWANA"

Wydawnictwo Polskie R. Wegnera w Poznaniu wydało drugi wielki cykl powieści Romain Rollanda p. t. „Dusza zaczarowana". Cztery tomy tego cyklu (zapowiedziany jest piąty, a zanosi się chyba na jeszcze więcej) są częściowo znane polskim czytelnikom. Przecież t. I. „Anetka i Sylwja" ukazuje się już w trzeciem wydaniu w serji „Bibljoteki laureatów Nobla" t. II. „Lato" — w wydaniu drugiem. t. III. — „Matka i syn" został wydany przed paru laty, t. IV. — „Zwiastunka" ukazuje się dopiero teraz.

Romain Rolland jest dobrze znany czytelnikom całego świata, jako autor „Jana Krzysztofa", powieści, za którą Akademja Francuska przyznała mu nagrodę w roku 1913. Po trzech latach, w r. 1916 Romain Rolland zdobył nagrodę Nobla.

To wywołało we Francji burzę protestów. Odznaczenie bowiem utalentowanego pisarza przypadło na okres wojny, która wymagała od narodu francuskiego tak wielkich ofiar,— ideologja zaś pisarza była ultra-pacyfistyczna, jaskrawa i absolutnie niezgodna z nastrojem szerokich mas. Rzucano pod adresem pisarza najostrzejsze oskarżenia, nie wyłączając posądzenia o zdradę narodową.

Romain Rolland w swych licznych utworach najchętniej zarysowuje wybitne jednostki, walczące z otoczeniem z myślą o przebudowie, jeżeli nie całego świata, to przynajmniej psychiki ludzkiej w promieniu wpływów tej jednostki. Zwolennik komunizmu i programowy pacyfista, R. Rolland w znacznym stopniu jest doktrynerem, nie liczącym się z nikim i z niczem, a nawet... z własnym wielkim talentem literackim, któremu tak często każe schodzić z wyżyn artyzmu i odbywać pańszczyznę służby publicystycznej. Niektóre rozdziały „Jana Krzysztofa" i „Duszy zaczarowanej" — to przecież typowa publicystyka, nie pierwszego nawet gatunku!...

Jak zapatruje się R. Rolland na chwilę bieżącą, najwymowniej świadczą jego słowa, zamykające czwarty i ostatni (narazie) tom „Duszy zaczarowanej".

Mówi:

„Boleści świata! W tej samej chwili narody konają w uścisku i nędzy. Wielki głód pożera ludy Wołgi. W Rzymie podnoszą się topory i różgi czarnych liktorów. W więzieniach Węgier i Bałkanów duszno od krzyku torturowanych (!). Stare kraje wolności: Francja, Anglja, Ameryka pozwalają ją gwałcić i utrzymują rozpruwaczy. Niemcy pomordowały swych „prekursorów". W brzozowym lesie pod Moskwą gaśnie jasna (!) źrenica Lenina, świadomość jego tonie. Rewolucja traci swego pilota. Noc zda się zapadać nad Europą"....

Data: wrzesień 1932 r.

Jeżeli wówczas Romain Rolland krzyki torturowanych posłyszał tylko na Węgrzech, a w Bolszewji zobaczył tylko sielankowy gaj brzozowy, w którym gasła „jasna źrenica" Lenina, — nie można powiedzieć, aby miał on zbyt dobry słuch i wzrok!...

Romain Rolland niezawodnie jest pisarzem tendencyjnym, lubującym się w postaciach i sytuacjach „programowych", mających charakter niemal agitacyjny.

Bohaterką „Duszy zaczarowanej" jest Anetka, kobieta nieprzeciętna, silna, dumna, Stacza ona walkę z otoczeniem w imię wolności ducha. Dusza jej, nie znająca pęt religji, domagała się wolności jeszcze większej. Anetka walczy o prawo do wolnej miłości i macierzyństwa bez ślubu.

Anetka była religijna w sposób swoisty.

„Społeczeństwo dzisiejsze (a Kościół jest jednym z jego filarów) zdołało tak doskonale zbanalizować wielkie, zasadnicze potęgi człowiecze (?), że Anetka, posiadająca większe skarby od stu dewotek, uważała się za niereligijną. Pomieszała religję z młynkiem do klepania pacierzy i zewnętrznemi ceremonjami, które są zbytkiem bogaczom, a tumanią biedaków, utwierdzając ich w nędzy i służąc władzom społeczeństwa. Nie odczuwała potrzeby praktyk religijnych, odkiedy je zarzuciła. W chwilach rozpraw z sumieniem, podczas namiętnych monologów, czuła jednak, że jest na mszy"...

Areligijność Anetki została kilkakrotnie starannie podkreślona przez autora, jako wyraz jej siły i wolności duchowej. A jednak jakże widoczna jest tragiczna słabość szlachetnej kobiety, która przeżywa beznadziejną rozterkę, bo zbyt dobrze poznała niedoskonałość prawa ludzkiego i niewie należycie, czego się domaga prawo Boże!... Jak wiele bólu i rozpaczy zaoszczędziłaby sobie Anetka, gdyby w religji widziała nietylko „młynek do klepania pacierzy" lub środek „tumanienia biedaków"!...

Anetka — młoda, przystojna, bogata dziewczyna po śmierci ojca (matkę straciła wcześniej) zetknęła się oko w oko z brutalną prawdą życia. Przeglądając korespondencję ojca, przekonała się, iż ojciec miał dwie rodziny i, że ona w chwili obecnej nie jest całkowicie osamotniona, bo ma nieznaną jej siostrę!.. Zaciekawienie, ból osamotnienia, zadraśnięta duma, domagająca się dokładnego poznania sytuacji, sprawiły, że Anetka znalazła i poznała swą przyrodnią siostrę, szlachetność zaś charakteru i dobroć wywołały uczucie głębokiej miłości.

Tom pierwszy „Duszy zaczarowanej" — „Anetka i Sylwja", zarysowujący dzieje niezwykłej przyjaźni dwu dziewcząt i pierwszego nieporozumienia pomiędzy niemi na tle wspólnego zainteresowania się pewnym młodzieńcem, jest skończoną w sobie powieścią, — bardzo ciekawą i zajmującą. Dwa odrębne typy niewieście, dwie odmienne struktury psychiczne, połączone jednak wzajemną, wciąż się pogłębiającą miłością, — dwa krańcowo niepodobne do siebie środowiska społeczne, które nagle się zetknęły w osobach uroczych przedstawicielek, — oto elementy, które zaczęły się stapiać, tworząc nową całość.

Autora interesują przedewszystkiem zagadnienia psychologiczne; to też porusza on sprawy, które mają nieprzemijającą wartość i które możnaby określić nieco pretensjonalnem mianem „szukania człowieka". Sielankowa miłość Anetki i Sylwji, nieraz opromieniona uśmiechem groteski, nie raz zamglona chmurką chwilowych nieporozumień rozwija się barwnym obrazem.

Przed młodemi panienkami wyłania się prosta droga. Sylwja przy pomocy Anetki rozpoczęła samodzielną pracę we własnym magazynie mód; Anetka stanęła na progu małżeństwa z człowiekiem, którego kochała i który ją kochał.

Miłość Rogera była jednak uczuciem mieszczańsko - egoistycznem, wymagającem od kobiety nie tyle ofiar, ile bezapelacyjnego uznania wyższości mężczyzny. Dumna, samodzielna Anetka zaczęła się zastanawiać, później — wahać, wreszcie zdecydowała się na zerwanie z narzeczonym niemal w przeddzień ślubu. Ale dzień stanowczego zerwania stał się nieoczekiwanie, — ale z woli samej Anetki, — dniem całkowitego, choć chwilowego oddania się....

I oto o krótkiej wiośnie nastąpiło „Lato". Panna - matka, która nagle straciła cały swój majątek, weszła w życie, aby rozpocząć z niem walkę nietylko o wolność osobistą, ale przedewszystkiem o marny kawałek chleba. W tomie II „Zaczarowanej duszy" już mocniej zaczynają brzmieć nuty społeczne, autor kreśli obrazy obłudnego i niesprawiedliwego układu współczesnego życia społecznego, —razporaz występuje w roli reformatora socjalnego. Anetka bezradnie płynie z prądem, instynktownie pragnąc szczęścia dla siebie, a świadomie dążąc do wywalczenia szczęścia dla syna.

„Matka i syn" — oto tytuł trzeciego tomu, w którym zarysowuje się znamienny konflikt pomiędzy matką i synem w okresie wojny światowej, na której tle dojrzewał Marek.

Ten tom jest bardzo nieprzyjemny wskutek nadmiaru zbyt jaskrawej publicystyki. Pacyfizm, pojęty zanadto po doktrynersku, razi nawet i niejednego Francuza, który bez wielkiego zachwytu będzie odczytywał rozdziały, poświęcone miłosiernej akcji Anetki, która ułatwiła Niemcowi ucieczkę z niewoli francuskiej. Mocny zapaszek Wschodu, mający swoisty wdzięk na kartach powieści francuskiej, jest jednak niezbyt miły.

Kończy się wojna. Starzejąca się matka i dojrzewający syn zaczynają szczególnie ostro odczuwać potrzebę miłości. To ich dzieli i łączy zarazem. Oddalają się od siebie, zbliżają się, by poznać się wzajemnie, — wreszcie znajdują siebie. Ale w tej długiej drodze miesiącami całemi żyją życiem odrębnem, obcem, Matka opromienia się dziwnemi blaskami ostatniej miłości, — syn spala się w ogniu pierwszych miłostek. I oto zjawia się „ona". „Zwiastunka" - Rosjanka, ofiara rewolucji, kobieta, która przeszła przez piekło (w tem piekle, podług R. Rollanda biali byli bardziej czarni od czerwonych; — taka piekielna kolorystyka!), — kobieta, która oszołomiła Marka miłością, nie mającą granic....

Ostatnie słowa, zamykające czterotomową powieść, są takie:

„Cóż znaczą losy dwojga dzieci — ich radości, ich męki, — te dwie krople wody, zlane w jedną, —w tem morzu? Natęż słuch! Usłyszysz w nich huk morza. W każdej kropli jest całe morze. Rozbrzmiewają w niej wszystkie udręki. Gdyby tylko każda z tych kropel chciała, umiała słuchać!.. Pójdź, pochyl się! Przyłóż ucho do ociekającej muszli, którą podniosłem na brzegu. Świat w niej płacze, Świat w niej kona.

Lecz ja słyszę w niej już kwilenie dziecka"....

W. Charkiewicz.

——»«o»«——

Defilada literatury przed trumną Wodza

„WIADOMOŚCI LITERACKIE" PAMIĘCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Największe i najsmutniejsze wydarzenie współczesnej Polski przepełniło goryczą żałobne obwódki całej prasy. Pisma codzienne chwytały ból na gorącym uczynku, fotografowały sceny uliczne, podawały wydarzenia z ostatnich godzin. Ale dopiero tygodniki, dawały po pewnym namyśle głębokie refleksje. Znany jest fakt, że „Wiadomości Literackie" ogarniają wszystkie kierunki polskiej kultury. Wypowiadają się na ich szpaltach ludzie różnych przekonań.

26 piór, znanych na całą Polskę, piór pierwszorzędnych, kreśli różną formą portrety, wspomnienia i myśli o największym z Polaków. I nietylko piór polskich, bo numer otwiera „król dziennikarzy" **Wickham Steed,** redaktor „Times'a".

Steed pisze:

„...bez narażenia się na słuszny protest można powiedzieć, co następuje: Piłsudski przekonał Europę, włączając w to Anglię i nie wyłączając Niemiec, że odrodzenie Polski, zjednoczenie jej „disjecta membra", jest czemś rzeczywistem i trwałem; że nie wynikło z przelotnej konjunktury politycznej, lecz z działania tego, co Gambetta nazywał „la justice immanente des choses" .

Tak określiwszy stanowisko Marszałka w Europie, Steed, po bezstronnem oświetleniu Jego osoby, dochodzi do przekonania:

Polacy słusznie czczą jego pamięć, gdyż ani Polska, ani Europa nie zobaczy prędko równego jemu człowieka. Za rządów Piłsudskiego Polska wykazała się dwiema cnotami: karnością oraz spoistością, których zewnętrzny świat nie zwykł był jej przypisywać. Ten świat zewnętrzny czeka teraz na dowód, że owe cnoty są polskiemu narodowi wrodzone, że nie były tylko wyrazem potężnej indywidualności Piłsudskiego i jego żarliwego poświęcenia dla swego kraju. Wierzę, że świat nie będzie czekał napróżno.

Po wstępnym artykule cudzoziemca „Wiadomości Literackie" rozpoczynają wspaniałą defiladę polskich piór, które, jak bagnety na polu mokotowskiem, teraz chylą się w pośmiertnym hołdzie. **Hulka - Laskowski** charakteryzuje w obszernem dociekaniu „Wodza, środowisko, dzieło":

W schemacie pojęcia „wódz" Piłsudski mieści się tylko częściowo, bo obok podobieństw przypadkowych mamy tu różnice zasadnicze, niewymiernie większe od podobieństw. Podczas gdy najwięksi wodzowie świata wrastali niejako automatycznie w istniejącą postać siły i powiększali ją jedynie lub też przystosowywali do pewnych warunków według woli swojej, Piłsudski wrasta w pustkę, która pozostała po Rzeczypospolitej, w pseudomorfozę polityczną, w nalot obcej woli zdobywczej. W tej pustce przyczaiło się społeczeństwo zdziesiątkowane biologicznie i moralnie, rozbrojone duchowo i orężnie, gotowe istnieć na skrawku życia i czekać na cud, który je może wyzwoli do nowego życia samodzielnego.

To wyczekiwanie cudu jest oczywiście złudzeniem, jednem z najzgubniejszych, maską dobrowolnej niemocy. Wierzy się w cud, ale nikt nie wie,, jakie siły i ku czemu zostaną przezeń wyzwolone. Nie było programu i potrzeby wolności i dlatego nie było walki o nią. Ta potrzeba przybrała postać potężnej woli w Piłsudskim.

Z historycznego punktu widzenia **Władysław Studnicki** wykazuje wielkość Józefa Piłsudskiego. Przed oczami naszemi przesuwa się trudny początek armji polskiej:

Żadna faza naszego ruchu wojskowego nie była tak trudna jak początkowa. Ludzie nie umieją myśleć genetycznie, rozumieć rozwoju wielkiej instytucji z zarodka, znaczenia jej embrjonu. „Jakież może mieć znaczenie dla sprawy polskiej że kilkudziesięciu młodych ludzi zapozna się z nauką wojskową i wojennem rzemiosłem? Armje mają nie setki, ale setki tysięcy oficerów". — mówiono stale, gdy rozpoczynały się dyskusje o tworzeniu kadr dla bojowego pogotowia.

Od początku wojny japońskiej Piłsudski zajął się naukami wojskowem. i tu odnalazł swój talent, odziedziczony po szeregu przodków, którzy w wojskowości dawnej Polski obejmowali wybitne stanowiska. „Geografja militarna Królestwa Polskiego", „Zarys historji militarnej powstania styczniowego", znamionowały głębokość myśli militarnej Piłsudskiego.

Ale nietylko wódz na polu walki, lecz mąż stanu. Oto jak kończy Władysław Studnicki, ojciec systemu polityki zagranicznej w dzisiejszej Polsce, swój ciekawy artykuł:

Polską politykę zewnętrzną Piłsudski wyemancypował, zeskoswał z fałszywego toru, poszedł na zbliżenie polsko - niemieckie. Nieufność do Rosji, bez względu na jej formę państwową lub ustrój społeczny, cechowała zawsze Piłsudskiego. Oceniając niebezpieczeństwo ze Wschodu, uznawał potrzebę zbliżenia się z sąsiadem z Zachodu.

Obszernie również z punktu widzenia historji, pisze **Pobóg - Malinowski.** A **Stanisław Rogóż** zajmuje się cechą charakteru Marszałka, która przecie była jasnowidzeniem i doprowadziła do zwycięstwa. Cechą tą jest przekora:

Polityka zagraniczna Piłsudskiego znaczyła się posunięciami, które wyglądały już nie na przekorę wobec tradycyjnej linji naszej współpracy międzynarodowej, ale wprost na manifestowanie osobliwego uporu wobec ustalającego się w Europie podziału ról między dyplomacjami poszczególnych mocarstw.

Piłsudski jest człowiekiem zwycięstwa. Zwycięstwo nie jest Jego działaniem, lecz poprostu cechą. **Wacław Lipiński,** pisze, że Marszałek od swoich żołnierzy zabrał duszę, ale im oddał i swoją:

Na polach licznych bojów legjonowych, z Piłsudskim krok w krok chodzi zwycięstwo. Żołnierz wie, że Wódz oszczędza jak najstaranniej jego krew, ale wie również, że w chwili, kiedy niezbędny będzie wysiłek całkowity, ostatni bagnet wysłany zostanie w bój, aby wrogowi wydrzeć z rąk zwycięstwo.

Tę zwycięskość Marszałka wyraża poetycko **Marja Jasnorzewska (Pawlikowska):**

Patrzy w Marszałka:
Jego
Victoria
Cud Wisły!..
I cokolwiek się stanie,
cokolwiek się zdarzy,
od tej trumny już pięknej
nie odwróci twarzy.

A **Józef Wittlin,** kończąc swój jakgdyby hymn pożegnalny do Wodza, pisze w ten sposób:

I dlatego, szlachetny Komendancie, dowodziłeś w czasie wielkiej wojny nietylko Twemi bohaterskiemi Legjonami, ale i wielką armją wszystkich młodych dusz, uwięzionych w obcych mundurach, a wierzących w niepodległość Polski, której wcieleniem byłeś i spełnieniem. Byłeś naszą wiarą i nadzieją. W godzinie żalu dziękujemy Ci za naszą piękną młodość.

Wszystko to, cała rola historyczna złożyła się na fakt, który został określony jednem zdaniem, wyjętem z umieszczonego w tymże numerze artykułu **Stanisława Mackiewicza,** że w umyśle Piłsudskiego „zawidniała siła tajemnicza, stojąca ponad losami państw i ustrojów".

Po zgonie Wodza, nad Jego trumną piękną „Elegję" wypisała Mu **Marja Dąbrowska; Marja Kuncewiczowa** maluje ogrom żalu w słowach:

Wracam. Staję w drodze... Nie mogę zapomnieć. Ta skóra ma barwę popiołu!.. twarz Tego, który przez cały swój wiek był Polską za wszystkich Polaków, strawiona jest męczarniami na żużel... Ta śmierć — wygląda jak zgaśnięcie planety.

O tem, co się działo na wsi po Jego śmierci, pisze **Ewa Szelburg-Zarembina:**

Trwożnemi oczami wpatrują się ludzie w noc, która nad nimi zawisła jak jastrząb. I lgną spragnionym wzrokiem do błyszczących szyn. Po szynach tych sunie pociąg. na którym biało-czerwony sztandar okrywa wzniesioną trumnę z ciałem Wodza.

Wzdłuż drogi stoją murem ludzie ze zgaszonemi oczami, z pochodniami, płonącemi w rękach.

Pociąg - Legenda pędzi poza światem. Ale w naszych piersiach nocą i dniem dudnią wciąż jego zwycięskie koła.

Ale bezwątpienia najbliższe są nam te wszystkie zdania, sięgające w głąb duszy Wodza, starające się Go do nas zbliżyć.

Cechą Marszałka było Jego poczucie wolności, twierdzi **Jerzy Rogowicz:**

Ta właśnie wolność absolutna Piłsudskiego stawała się dla ludzi, którzy ją, —nie zdając sobie nawet sprawy z tego, czem ona jest, — czuli, poprostu symbolem wolności narodu; nic dziwnego, że gdy kto Piłsudskiemu raz swą wiarę oddał, oddał Mu ją na zawsze. Pójdzie ona za grób.

I kto wie, czy w kulcie Piłsudskiego, jaki żywiły tysiące ludzi, za Nim idących, nie znajdował nieuświadomionego wyrazu w krwi polskiej utajony kult wolności. — Wolności, która w Nim, jako w człowieku doszła do takiej pełni, jakiej przedtem nigdy nie widziano.

Leon Wasilewski usiłuje opisać urok, który wywierała na otoczenie osoba Józefa Piłsudskiego:

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech indywidualnych Józefa Piłsudskiego był osobisty urok, jakim podbijał stykających się z Nim ludzi. Obserwowałem to od czasów najdawniejszych. Tak było wśród towarzyszy partyjnych, którzy bez względu na osobiste przekonania, nieraz bardzo różniące się od poglądów towarzysza „Wiktora", ulegali nie tyle jego argumentom, ile oddziaływaniu osobistemu.

A jakże bliskie jest to, co pisze **Ksawery Pruszyński** o Marszałku i Litwie:

Żołnierze legjonów pierwsi nazwali Go „dziadkiem". Miał wtedy lat czterdzieści siedem, nosił krucze wąsy. W tym wieku nie jest się dziadkiem i nie wygląda się na dziadka . Pokolenie, które Go tak nazwało, mogło być conajwyżej pokoleniem Jego synów. Jeśli się ta nazwa przyjęła, to może właśnie dlatego, że ludzie ci czuli w Nim kogoś mówiącego i myślącego kategorjami pokolenia sprzed pozytywizmu i sprzed Narodowej Demokracji, czy socjalizmu —pokolenia powstania. „Litwę" Marszałka tłumaczą dziś... miłością do Perkuna. W wierszach jednego z poetów Piłsudski modli się, aby „wygnać płaczących Chrystusów z wysokich, sklepionych gontyn". Ludzie nie rozumieją nietylko „obwarzanków", nie rozumieją Litwy Marszałka: wyobrażają ją sobie na kształt hitlerowskiego neopoganizmu. „Deutsche Glaubensbewegung". Tłumaczą go sobie Dowsprungami, uświetniają mitrami z legendy. A tymczasem rzecz dzieje się na Litwie kresowej, w szlacheckim dworze. rok 1863. —

Portret Marszałka chce wywołać jak najwyraźniej **Wacław Husarski.** I trzeba przyznać, udaje mu się to w podchwyceniu tej polskości i szlachetności oblicza Wodza:

. Obok straszliwej prawdziwie nadczłowieczej, w ostatnich latach życia aż przygniatającej potęgi, najznamienniejszą cechą wspaniałej głowy Wodza Narodu była jej polskość. Ten człowiek, w którego duszy skrystalizowały się najszlachetniejsze i najidealniejsze cechy polskiej duchowości, był i z oblicza również idealnym typem polskiego szlachcica.

Jakże miłą i jakże kulturalną zaletę Wodza podchwytuje z właściwem sobie uczuciem **Antoni Słonimski.** Marszałek był jednym z nielicznych, którzy odnoszą się właściwie do żartu i satyry:

Żart, który Piłsudski zrobił swym ministrom, i jego szczera zabawa na przedstawieniu „Szopki", jest jednym z licznych dowodów rozumnego stosunku Marszałka do satyry. Piłsudski nie bał się dowcipu, nie walczył z wolnością słowa, nie był drażliwy jak Napoleon III. Łatwo mu to zresztą przychodziło, bo ostrze literackiej satyry zwracało się przeważnie przeciw jego wrogom. Lud warszawski, który nie uszanował żadnej najwyżej postawionej głowy czy osoby, nigdy nie zrobił złośliwego żartu o Marszałku. Były tam jakieś słabe endeckie witze, ale nic naprawdę trafnego. I to jest jeszcze jedno ze zwycięstw Piłsudskiego. Bynajmniej nie tak błahe, jakby się to mogło wydawać.

Poeci oddają hołd z całem uczuciem. Cóż da się porównać z tym, pełnym bezbrzeżnej rozpaczy, wierszem **Kazimiery Iłłakowiczówny,** która piękno swoich „Ballad bohaterskich" o Marszałku koronuje temi zwrotkami:

Świat sunący wbił się na skałę
i dalej w wieczność nie płynie...
Codziennie o tej samej godzinie
umiera w mem sercu Marszałek.
Nie cierpi, nie walczy, nic nie
żegna,
siwe oczy na świat otwiera.
Ja tylko, ja tylko jedna
nie wiem, że umiera.
Wszyscy przeczuwali oddawna, —
przewidzieli, przygotowali swą
dzielność...
...O Boże mój!... Ja nie zgadłam,
Wierzyłam, że jest nieśmiertelny
Teraz, codzień o tej samej chwili,
spadają z oczu mych łuski...
...Oto głowę ze znużenia chyli,
zamyślony, jak posąg etruski;
oto z rąk wypadają insygnia,
buława grzmi o posadzkę,
i na czole rzeźbionem stygnie
myśl, zaskoczona znienacka.
Nie wiem, jaki przypływ ze skały
zedrze świat ,i czy świat dalej
popłynie...
...Codzień o tej samej godzinie
umiera w mem sercu Marszałek.

Emil Zegadłowicz w niespokojnym wierszu oddaje nastrój wiecznej obecności Zmarłego Wodza:

odwróciłeś-był wczoraj, milczący,
dzieje, ,
przenicowałeś je, odwróciłeś podszewkę, pokazałeś łaty i dziury—
i— dziś jeszcze nie!—lecz jutro! taksamo milczący—
uczynisz to płonącemi palcami gniewu
po raz wtóry —
bo zostaje po Tobie coś więcej niż zwłoki,
coś więcej niźli „pamięć", niźli „żal głęboki",
coś, co się wielką sumą w bilans życia wlicza:
(ponad splendor i łajno): czynność buntownicza!

W wierszu Leopolda Staffa pięknie jest wyrażona nieśmiertelność ducha:

Olbrzym, co sam niósł straszne
brzemię,
W milczeniu uporczywem, głuchem,
Z okrutną troską zszedł pod ziemię.
By los nasz dalej dźwigać duchem.

A oto obrazek, namalowany przez **Jana Brzechwę.** Przed oczami przejeżdża żywa, ukochana postać:

Generałowie umilkli. I tłum milczał.
I zrazu
Skamieniały w powietrzu wyrazy oficerskich rozkazów.
Nagle — rozszalały się bębny. Rozhukały się salwami armaty;
Wódz ocknął się i pojechał—zamyślony, przygarbiony, wąsaty.

Znamienne jest, że o Józefie Piłsudskim, pisząc poeci używają rytmów klasycznych. Zrobił to już Słonimski w wierszu o „ciemnych Łazienkach, które szumią wiosną", gdzie wprowadził klasyczne personifikacje. A teraz Marjan Piechal pisze cudownie i żałobnie:

Ponad głowami wzniesiona, Wielkości, skąd Twoje imię?
czy to z tej chmury sztandarów, co szumem nad trumną płynie?
czy z tych pochodni, co znagła błyskawicami odblasku
tną ciszę i wystrzelają pszczołami iskier wśród trzasku?
czy z dymów, które pod wiatrem wszystkie i każdy zosobna
zwijane i rozwijane, płyną jak flota żałobna?
czy z dział po bruku ciągnionych, jak przewrócone kolumny
po rozebranej świątyni, do podpierania—tej trumny?
z koni, co kroczą jak w miejscu, choć rozpęd kopytem biorą
przed trumną, która z triumfem a Phrygio wraca ad Dorium?.

A **Juljan Tuwim** używa poprostu rytmu poetów łacińskich, rytmu Horacego.

Muzo! Wieczny to rytm, w którym ku trumnie tej
Scandet cum tacita virgine pontifex!
Milcząc, módlmy się tak: Wieczny wieczny jest duch,
Jedna droga na szczyt —przez samotność i trud.

...bo nad trumną Józefa Piłsudskiego unosi się cały świat klasyczny z rzymską cnotą obywatelską i z czynami helleńskich półbogów. Odchodzi przecie ku wieczności heros. Oto co pisze, zasłuchany w echa słonecznej Hellady, **Jan Parandowski:**

Czyny herosów pozostają do głębi niewyjaśnione, albowiem nikt nie zdoła ich opowiedzieć. Ci, którzy je interpretują, nie posiadają żadnych wskazówek. Uciekając się do introspekcji, jedynego środka, jakim rozporządza człowiek, aby przeniknąć do cudzej duszy, próbują zmieścić olbrzyma w dziecinnej kołysce. Jedynie mit umie sprostać bohaterom, przekładając ich wielkość na język nadzmysłowy. Nic nas nie może upewnić, czy w jakimś nieprzewidzianym czasie założyciel drugiego państwa polskiego, pomimo wszelkich świadectw i autentyków, które będą usiłowały utrzymać go na ziemi, nie stanie się przedmiotem mitu, tej najwyższej glorji ludzkiej.

K. S.

BAINVILLE
DO P. STANISŁAWA MACKIEWICZA

Jakób Bainville z Akademji Francuskiej, redaktor L'Action Française nadesłał do p. Mackiewicza list z podziękowaniami za wydrukowane w „Słowie" artykuły o jego osobie i jego ostatniej książce.

Szachowe mistrzostwa Polski

O CO GRAJĄ?

Olimpjada szachowa odbędzie się w tym roku w Warszawie. To też turniej obecny poza tytułem mistrza, wicemistrza i pierwszego od końca jest też eliminacją do reprezentacji Polski. Pierwsza piątka będzie grała o mistrzostwo świata! Nielada to zaszczyt!

Więc tytuł mistrza Polski, szachowego olimpijczyka, wchodzą w rachubę. Dobra porcja złotówek byłaby też świetnym magnesem, ale tym razem — guzik, zwycięzca nie dostanie ani grosza. Olimpjada będzie drogo kosztować, Związek zacisnął pasa. Tubylcy grają i tak bardzo ambitnie — brak premji pieniężnej odbija się tylko na Tartakowerze; suwa figurami leniwie, nie wysila mózgownicy. Olimpijczykiem i tak będzie, mistrzem Polski i tak zostanie — dla srebrnej papierośnicy za 25 zł., nie ma co żył wypruwać z siebie....

TURNIEJ OD ZEWNĄTRZ

Przyzwoity lokal Towarzystwa Szachowego nie jest nabity po brzegi. Głupi stołeczniacy tłoczą się do cyrku, makaron Garkowienki, kopniak Oliveiry, nelson Graboszczaka są tysiąc razy większą atrakcją, niż zapasy mózgowe Tartakowera, Najdorfa, Frydmana... Dziennie przewija się przez sale turniejowe do 100 osób. Bilet kosztuje złotówkę, ale 98 widzów, to prasa, znajomi, kibice, jacyś dygnitarze — conajwyżej dwóch chałaciarzy zapłaci.

Bo tu są chałaciarze, plączą się i szwargoczą, wszyscy zawodnicy rozumieją ich doskonale.

Stoły popod ścianami, oddzielone powrozem, za którym sterczy publiczność. Na każdym stole podwójny zegar. Szachy duże i wyraźne.

Widzowie latają od stolika do stolika. Węszą sensację. Gdzie mat wisi w powietrzu, gdzie zamysłowata końcówka — zaraz tłok. Gdy wszędzie spokój, tłum oblega Tartakowera.

ZAWODNICY

Ani jeden nie ma odprasowanych spodni. Siedzą — więc nie widać dziur. Dziwne lekceważenie zewnętrznego wyglądu, niechlujstwo nawet. Malutki Kolski z Łodzi jest nieogolony, w brudnym kołnierzyku! Frydman (Paulin) chyba spał w ubraniu przez miesiąc; Tartakower ma za krótkie spodnie, niedopasowane do marynarki; Zawadzki jak belfer abnegat, zarośnięty, umorusany na łokciach; Najdorf w mundurze żołdaka to typ ofermy pułkowej — owijaki mu spadają, pasek krzywo leży, bluza za wielka— karykatura żołnierza. Wiadomo, że publika przyłazi, wybałusza oczy, widzi źle zawiązane krawaty, dziurawe skarpetki — szachistów to nie obchodzi. Solidarnie i konsekwentnie okazują, że nie strój zdobi człowieka.

Kim są ci najlepsi polscy szachiści?

Grubawy, łysy Tartakower nie umie ani słowa po polsku. Urodzony w Kołomyi (tam gdzie i Flohr!!), mieszkał całe życie w Kijowie, Wiedniu, obecnie w Paryżu. Konwersuje po rosyjsku, niemiecku, francusku — jest zdolny do języków, więc może wreszcie nauczy się i rodowitego — polskiego. Tartakower ma z 50 parę lat, jest prawnikiem, żyje z szachów. Teraz związek zaangażował go na 3 miesiące, jako trenera naszej ekipy olimpijskiej.

Trzech Frydmanów, wszyscy trzej dobrze grają. Rudy lwowiak jest inżynierem, warszawiak Paulin filozofem, myślicielem, mędrcem, czyli, że nic nie skończył ku wielkiej złości papy—znanego adwokata. Trzeci Frydman nazywa się Achilles i też jest Żydem.

Makarczyk zapuścił bródkę i brzuszek. Tata Czech, mama palestynka, on sam urzędnik w VIII-ym stopniu służbowym. W gadanego najmocniejszy gracz świata. Przy czarnej kawie rozniósłby Alechina. Przy szachownicy właśnie przegrał z Feinmesserem.

Kolski o zapadłych, błyszczących oczach fanatyka, jest subjektem w żydowskiej firmie w Łodzi. Wątły, mały i ruchliwy lata do innych stolików, ledwo ktoś się podda, zremisuje — chciałby zań kończyć partję, dowodzi, pokazuje, coby mogło być, gdyby...

Gerstenfeld — najmłodszy gracz w turnieju, liczy zaledwie 20 lat, szczupły, sympatyczny blondyn. Właśnie w końcówce wygrywa z najstarszym zawodnikiem — profesorem Zawadzkim z Sosnowca. Pierwsze zwycięstwo Gerstenfelda w turnieju — nerwowo, szybko posuwa gońca, jakby się bał, że mu król przeciwnika ucieknie. Gerstenfeld jest prostym robotnikiem w Łodzi — Zawadzki belfrem. Boże, co to musi być za piła!

Kremer — poczciwy grubas z Nalewek, puncer czystej wody, zawsze gra ostro, chce zamatować, nie zwycięży pionem przewagi. Źle mu się obecnie powodzi, nie ma pieniędzy i humoru.

Regedziński — wysoki, szpakowaty, drapieżna twarz. Nazwisko czysto polskie — no, bo to nie Żyd, a Niemiec czystej wody. Regedziński jest sekretarzem stronnictwa niemieckiego w Łodzi. Gra już nie tak dobrze, jak parę lat temu.

Kon się wycofał z turnieju. Jest lekarzem powiatowym w Kolnie, może tam dawać wszystkim damę for —toteż wyszedł zupełnie z wprawy. A do tego zachorował...

Sulik — młody, sympatyczny lwowianin. Skąd ta dobra budowa, te ruchy sprężyste nie szachisty, a sportowca? Sulik to znany pływak. Na 100 m. klasycznym miał 1 min. 25 sek. setkę crawlem walił w 1 min. 10 sek.

— Co pan woli: pływać czy grać w szachy?

— Pływać przyjemniej, ale w szachy gram lepiej! — odpowiada z miłym uśmiechem.

Istotnie, Sulik to wielki talent. Rudy Friedman poci się, złości, —musi przegrać z młodszym kolegą, ze swym uczniem — jest w beznadziejnej sytuacji.

CZAS!

Tempo przyśpieszone — w 2 godziny trzeba zrobić 36 posunięć. Rzadko która partja rozwija się normalnie. Zegary dochodzą do krytycznego punktu — gracze nerwowo, szybko, łapią, posuwają figury. Tartakower i Achilles Frydman w ostatnie 6 minut odwalili po 8 posunięć!!

Czerwona strzałka jest tak nastawiona, że wskazówka ją podnosi, podnosi — gdy mija ostatnia sekunda ostatniej godziny —strzałka opada. Jeśli niema przepisanej ilości posunięć — klapa, przegrana. Gruby Klepfisz, sędzia turniejowy, chodzi jak kruk, szperający za padliną. Gdy się przysiada — zły znak, czerwona strzałka jest wysoko, lada moment opadnie, a wtedy gruby Klepfisz wyciąga protokuł i mówi: — no, panowie, podpiszcie, skończone.

Co ten czas urządza za psikusy! Wojciechowski z Inowrocławia ma wspaniałą pozycję z Najdorfem. Pion przewagi, niepowstrzymywany pęd do ostatniej linji — i tylko 10 minut do końca godziny. A posunięć musi zrobić 8! W końcówce trzeba precyzji, trzeba dobrze obmyśleć. Wojciechowski się boi, Najdorf to przecie extraklasa, jeszcze wdepnie. I Wojciechowski proponuje remis, na które Najdorf z radością się zgadza.

Ale czas bywa i zbawieniem. Sytuacja zła, znikąd ratunku — myśleć i myśleć, aż gruby Klepfisz rozrzuci figury.

— Ach, to już czas! Nie zauważyłem, szkoda, nie przegrałbym partji!

Tak sobie bujają mistrzowie. Weselej przegrać przez przekroczenie czasu niż przez złą kombinację.

POZIOM NIETĘGI

Orka solidna. Rano gra się od 9-ej do 2-ej, potem następną rundę od 6-ej do 11-ej w nocy. Szybkie tempo niewątpliwie wpływa na obniżenie ogólnego poziomu. Zajmujących partyj jest mało.

Są młodzi, zdolni, utalentowani— Najdorf, Sulik, Gerstenfeld, to niewątpliwie przyszłości, poważni gracze. Ale genjusza niema. Z tych, co tu są, nikt mistrzem świata nie będzie. Stary Tartakower nie wysilając się wcale, daje radę młodemu pokoleniu.

Przepiórka nie gra. Jest bez formy, za wiele w życiu odnosił sukcesów, by teraz z byle łachudrą przegrywać. Woli obserwować, kibicować, cieszyć się, gdy Tartakower wygrywa.

— Tak grano w moich czasach!— woła.

Przed tabelą, wiszącą na ścianie, zawsze grupa debatujących zawzięcie: kto zwycięży, kto ma jeszcze szanse? Na Tartakowera można się założyć, Ale tylko 10 na 1 — wszyscy chcą nań stawiać...., **Karol**

Katastrofa autobusowa pod Knyszynem

BIAŁYSTOK. — Autobus osobowy kursujący na szlaku Białystok — Grajewo wpadł w odległości 1-go klm. od Knyszyna na drzewo, które obalił, następnie przejechał jeszcze 11 m., poczem wpadł jeszcze raz na drzewo, o które się przewrócił. Ośmiu podróżnych odniosło rany, z czego dwóch ciężkie. Pierwszej pomocy udzielili rannym lekarze wojskowi znajdujący się na komisji poborowej w Knyszynie.

——»«o»«——

Aresztowanie bandyty w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. Władze śledcze aresztowały 27-letniego Antoniego Jaskulskiego, jednego ze sprawców dokonanego przed kilkunastoma dniami na śląsku niemieckim pod Zgorzelicami napadu rabunkowego na wagon pocztowy. W mieszkaniu jego znaleziono wielką ilość niemieckich banknotów i innych. Jaskulski w listopadzie ub. r. opuścił więzienie po odsiedzeniu 3 i pół roku za kradzież.

——»«o»«——

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
usuwa chrypkę i zaflegmienie w grypie.

ECHA WCZORAJSZE

Z Warszawy donoszą: Od dłuższego czasu grasowała w powiecie warszawskim banda włamywaczy, którzy dokonywali wielu zuchwałych włamań i kradzieży.

Stwierdzono, że banda składała się z młodocianych wyrostków w wieku od 14 do 16 lat! Wszystkich aresztowano. Byli to: 14-letni Stanisław Góra, 15-letni Ryszard Kokoszko, 16-letni Stef. Zawrocki i 15-letni Aleksander Filipiak. „Funkcje pomocnicze" pełniły dwie dziewczyny: 17-letnia Krystyna Kurlanda i 16-letnia Sew. Górka, zaś starsza siostra 23-letnia Marjanna, była „instruktorką bandy" i skupowała skradzione rzeczy.

Rewizja w mieszkaniu Marjanny Górki na Annopolu ujawniła wiele skradzionych sreber, futer i garderoby. Młodocianych przestępców przekazano do dyspozycji sądu dla nieletnich.

*

Wydział II handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie wystosował wezwanie do francuskich koncesjonarjuszów Towarzystwa Elektryczności w Warszawie, by pozwani wnieśli odpowiedź na pozew gminy m. st. Warszawy, zawierający żądanie uznania koncesji za wygasłą z winy Francuzów i wyeksmitowania ich z terenów Elektrowni. Termin wniesienia odpowiedzi mija w dniu dzisiejszym, lecz dotąd koncesjonarjusze francuscy nie zgłosili żadnego pisma do Sądu. Piątkowy proces, który budzi duże zainteresowanie w kołach prawniczych toczyć się będzie pod przewodnictwem prezesa wydziału handlowego Lautera.

*

Z Warszawy donoszą: Przy ul. Kruczej 11 zamieszkał u Mieczysława Bryka 70-letni Kazimierz Stanisław Drzewiecki. Starzec był właścicielem składu aptecznego przy ul. Kruczej 12 i po 20 latach prowadzenia sprzedał skład, a z biegiem czasu stracił otrzymane za niego pieniądze i zalegał w opłacie komornego.

Przed kilku tygodniami został wyeksmitowany. Parą staruszków zajął się Mieczysław Bryk, przyczem Związek aptekarzy przyrzekł pomoc finansową.

We wtorek rano naleziono Drzewieckiego martwego. Wezwany lekarz pogotowania nie mógł stwierdzić przyczyny zgonu, czy zmarł po zamachu samobójczym, czy też starzec padł ofiarą jakiegoś wypadku. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, a policja wszczęła dochodzenie.

Przyjazd szwedzkiego ministra i wicemin. oświaty do Polski

PODPISANIE DEKLARACJI O STOSUNKACH KULTURALNYCH POLSKO - SZWEDZKICH

W dniu 6-ym przybywa do Warszawy, celem złożenia wizyty ministrowi oświaty p. Wacławowi Jędrzejowiczowi, szedzki minister oświaty i wyznań religijnych p. Artur Engberg w towarzystwie podsekretarza stanu p. Börjo Knosa.

Minister Engberg urodził się 1 stycznia 1888 r., ukończył wydział filozoficzny uniwersytetu w Upsali, a w latach 1918 — 1923 był redaktorem pism codziennych. Od wielu lat zasiada min. Engberg w szwedzkim Riksdagu, będąc członkiem różnych komisyj parlamentarnych. W latach 1925 — 26 był członkiem delegacji szwedzkiej na Zgromadzeniu Ligi Narodów i bierze nadto żywy udział w praeach Unji Międzyparlamentarnej. Od 24-go września 1932 r. jest ministrem oświaty i wyznań religijnych.

Goście szwedzcy zwiedzą Warszawę, Kraków i Poznań. Podczas pobytu w Warszawie zostanie podpisana przez min. Engberga i min. Jędrzejowicza deklaracja o polsko-szwedzkich stosunkach kulturalnych.

*

W zakresie dotychczasowych polsko-szwedzkich stosunków naukowych należy wymienić przedewszystkiem istnienie lektoratów języka szwedzkiego na Uniwersytecie warszawskim, Jagiellońskim w Krakowie i w Uniwersytecie poznańskim, oraz lektoratu języka polskiego na Uniwersytecie w Lund.

Państwa skandynawskie utworzyły specjalny, t. zw. fundusz skandynawski w Polsce, mający dopomóc do powstania na Uniwersytecie w Warszawie katedry języków skandynawskich. Odsetki od tego funduszu są używane narazie na przeprowadzenie odpowiednich studjów przez jednego z młodych uczonych polskich.

Celem przeprowadzenia badań nad stosunkami dziejowemi Polski i Szwecji, historycy polscy niejednokrotnie wyjeżdżali do Szwecji. Współpraca polsko - szwedzka jest również bardzo żywa w zakresie badań naukowych morskich w stałej Międzynarodowej Radzie Badań Morza i w Bałtyckim Komitecie Geodezyjnym. (ISKRA)

—::—::—

U nerwowo chorych i cierpiących psy chicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa" przyczynia się do dobrego trawienia, daje spokojny, wolny od ciężkich myśli sen.

Nowe drogi w Anglji

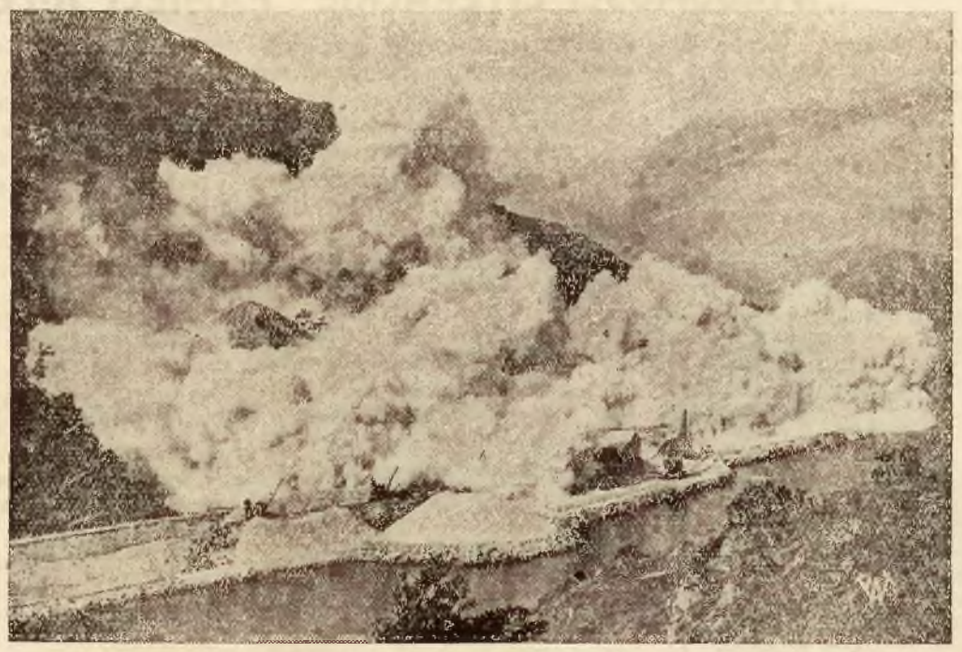

W miejscowości Bonawe (Szkocja) przy budowie jednej z nowych dróg musiano wysadzić w powietrze skałę granitową, objętości blisko miljona tonn.— Zdjęcie nasze przedstawia moment rozsadzania skały. — — —

Prezydent Estonji w Polsce

WARSZAWA. Dziś przybył z Truskawca do Warszawy prezydent Republiki estońskiej p. Konstanty Paets.

Od godz. 9,30 na dworzec Wschodni przybyli, celem powitania prezydenta Estonji: p. premjer Sławek, dyrektor protokółu dyplomatycznego Min. Spraw Zagranicznych Romer, wojewoda Jaroszewicz, dowódca DOK., prezydent miasta Starzyński i inni, pozatem oczekiwali charge d'affaires łotewski Abolkins, attache wojskowy Łotwy Kluge. Na peronie dworca Wschodniego ustawiła się kompanja honorowa 30 p. p. O godzinie 9,35 przybył na dworzec Wschodni P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Pan Prezydent R. P. po przywitaniu się z zebranymi przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem kompanji honorowej, a następnie, poprzedzany przez dyrektora protokułu dyplomatycznego Romera, skierował się wraz z premjerem Sławkiem w stronę wagonu, z którego wysiadł, poprzedzany przez radcę Łubieńskiego, prezydent Estonji Paets w otoczeniu członków poselstwa z posłem Markusem na czele.

Po powitaniu się prezydent Paets i Pan Prezydent R. P. przy dźwiękach hymnu estońskiego przeszli przed frontem kompanji honorowej. Następnie Prezydent Paets pojechał na Zamek w towarzystwie Prezydenta R. P.

O godz. 13-ej prezydent republiki estońskiej złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na przybycie prezydenta republiki estońskiej oczekiwali szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, dowódca O. K. 1 gen. Jarnuszkiewicz, zastępca komendanta miasta mjr. Czuruk, wyżsi oficerowie sztabu głównego oraz sztabu OK. 1. Przed godziną 13-tą przybyli członkowie poselstwa estońskiego z posłem Markusem oraz dyrektor protokułu dyplomatycznego M. S. Z. Romer. Przed gmachem sztabu głównego ustawiła się kompanja chorągwiana 20 p. p. z orkiestrą. Na chodnikach zgromadziła się licznie publiczność. O godz. 13-ej przybył samochodem prezydent republiki estońskiej Paets w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej płk. Głogowskiego. Następnym samochodem nadjechali szef gabinetu wojskowego prezydenta Estonji płk. Grabbi oraz radca Łubieński z MSZ. Przy dźwiękach hymnu estońskiego prezydent Estonji Paets wysiadł z samochodu i po przywitaniu się z oczekującemi osobami przeszedł przed frontem kompanji chorągwianej, poczem złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn polski. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej prezydent estoński Paets przy dźwiękach hymnu estońskiego odjechał na Zamek.

PREZYDENT ESTONJI INTERESUJE SIĘ KONSTYTUCJĄ POLSKĄ

WARSZAWA. — Wobec wyrażonego przez prezydenta Estonji Paetsa życzenia zapoznania się z nową konstytucją polską, przybyli wczoraj po południu na zamek przewodniczący misji konstytucyjnej Sejmu wicemarszałek Makowski i senator Rostworowski. Zostali oni przyjęci na dłuższem posłuchaniu przez Prezydenta Paetsa, którego poinfomowali o zasadach nowej konstytucji polskiej.

Wczoraj po południu prezydent Estonji Paets przyjął na zamku byłego posła Rzeczypospolitej w Estonji Konrada Libickiego. Wczoraj po południu prezydent Paets w otoczeniu członków poselstwa estońskiego udekorował na zamku wielką wstęgą orderu orła estońskiego ministra spraw wewn. Kościałkowskiego, wiceministra komunikacji Bobkowskiego, dyr. kancelarji cywilnej prezydenta Rzplitej Świeżawskiego oraz komandorją z gwiazdą orderu orła estońskiego komisarza rządu na Warszawę Jaroszewicza, d-cę O.K. — 1 gen. Jarnuszkiewicza i wicedyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych Sokołowskiego. Następnie poseł estoński w Warszawie Markus udekorował kilka osób Komandorją orła estońskiego.

Niemiecko-angielskie rokowania morskie

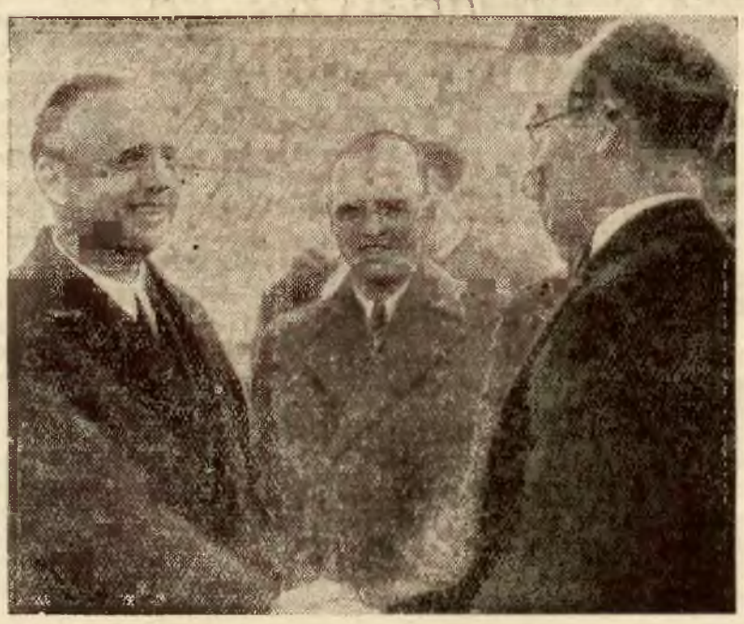

Przybycie ambasadora Ribben tropa na lotnisko londyńskie.

LONDYN. — Niemiecko - angielskie rozmowy morskie odroczono do środy rano. Pewna osobistość niemiecka stojąca blisko delegacji niemieckiej oświadczyła przedstawicielom Reutera: Dyskusja miała charakter zbyt ogólny, aby można było coś powiedzieć o obecnej jej fazie.

LONDYN. — Reuter dowiaduje się, że rokowania morskie angielsko-niemieckie przeciągną się prowdopodobnie poza Zielone Świątki. Postanowiono odbywać posiedzenia tylko rano, aby popołudniu delegacje mogły szczegółowo omawiać rozważane zagadnienia każda w swojem gronie.

Nota francuska w sprawie paktu wschodniego

PARYŻ. — Jak słychać, minister Laval wręczył ambasadorowi niemieckiemu notę w sprawie paktu wschodniego. Nota powołuje się na oświadczenie złożone przez von Neuratha ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, stwierdzającą, iż Rzesza skłonna jest zawrzeć pakt regjonalny na wschodzie Europy na podstawie konsultacji, nieagresji i niepomagania napastnikowi. Nota zaznacza, że Francja gotowa jest prowadzić z Rzeszą rokowania na zasadzie propozycji Rzeszy.

Włochy wypowiedzą traktat przyjaźni z Abisynją

RZYM. — W związku z ostatniemi incydentami granicznemi w Somalji i Erytrei w tutejszych kołach prasowych krąży pogłoska, że Włochy wypowiedzą być może traktat przyjaźni podpisany z Etjopją w roku 1928.

Polska odmówiła dostawy broni?

RZYM. — „Popolo d'Italia" twierdzi, że Polska odmówiła dostaw broni do Abisynji i pisze, że stanowisko Polski w tej sprawie należy zachować w pamięci.

Zaburzenia mahometańskie w Indjach

SIMLA. W mieście Seramfur, na północ od Kalkuty doszło do krwawego starcia pomiędzy policją a mahometanami, którzy chcieli przeszkodzić zburzeniu meczetu, budowanego na cudzym gruncie. Początkowo policja rozpędzała tłum pałkami, raniąc 40 osób, później jednak zmuszona była dać salwę, od której padło 6 osób. Aresztowano 60 mahometan.

TELEGRAMY

ZMIANY POLSKICH NAZW NA LITWIE.

KRÓLEWIEC. Jak donoszą z Kowna, tamtejszy „Dzień Polski" podaje, że ostatni numer litewskiego dziennika ustaw podaje spis 24 wsi, którym nazwy polskie, jak Ostrów, Zajączkowo, Serafiniszki, Dębówka i t. p. zmieniono na litewskie.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z POCIĄGIEM.

BERLIN. Na szosie Berlin — Hamburg w pobliżu Wusterhausen nastąpiło zderzenie autobusu z pociągiem towarowym. Z 18 podróżnych autobusu 17-tu odniosło rany, w tem 4 ciężkie.

ROZSTRZELANY W LENINGRADZIE.

MOSKWA. W Leningradzie rozstrzelano głównego kasjera stacji towarowej oraz agenta jednej z fabryk za nadużycia pieniężne, które sięgają 180 tys. rubli. Pozostałych kilkunastu oskarżonych skazano na długoletnie więzienie.

POWÓDŹ W AMERYCE.

MEKSYK. Powódź w zachodnich stanach spowodowała ogromne straty. Akcja ratunkowa prowadzona jest w niesłychnie trudnych warunkach, gdyż strażacy zmuszeni są nieraz wydobywać zwłoki ofiar powodzi z błota, głębokości 2 mtr. Dotychczas wydobyto 120 trupów. Panuje jednak przekonanie, że wielka liczba ofiar znajduje się jeszcze w ziemi. Prezydent Kardenas udał się do miejsc nawiedzonych katastrofą w odległości 20 mil od stolicy. Drogi wiodące tam zapełnione są ambulansami i wozami, przepełnionemi ofiarami klęski żywiołowej.

NĘDZA W CHINACH.

SZANGHAJ. Na jeziorze Nanszi utonęło 80 Chińczyków, zajętych zbieraniem roślin morskich, które stanowiły ich pożywienie. Byli to uciekinierzy z południowej części prowincji Anbuei, która w roku 1934 nawiedzona została klęską suszy. Od pewnego czasu nieszczęśliwi ci żywią się korą drzewną i szczątkami roślin.

ZNÓW EPIDEMJA NA CEJLONIE

COLOMBO. — Na Cejlonie wybuchła nowa epidemja malarji. Wydano zarządzenia w celu wybudowania w szybkim czasie nowych szpitali i przerobienia szkół na szpitale. Do zagrożonych miejscowości wysłano lekarstwa i środki żywności. Przedsięwzięto środki celem niedopuszczenia do rozszerzania się choroby.

—::—::—

Sytuacja w Beludżystanie

po strasznem trzęsieniu ziemi

SIMLA. — Wczoraj przywrócono regularną komunikację powietrzną z miastem Quetta. W ten sposób sprawa aprowizacyji okolic nawiedzioynch trzęsieniem ziemi została pomyślnie rozwiązana. Zorganizowano również pomoc lekarską dla okolicznych wsi. Wyjazd ludności cywilnej z Quetta trwa dalej. W szpitalach miejskich znajduje się 150 rannych europejczyków i 3.250 hindusów. Odczuwa się wciąż jeszcze lekkie wstrząsy ziemi.

LONDYN. — Z Simli donoszą, że prace ratownicze w Quetta zostały wstrzymane ze względu na zaduch pochodzący od tysięcy trupów. Miasto otoczone jest kordonem wojskowym.

Ćwiczenia lotnicze we Francji

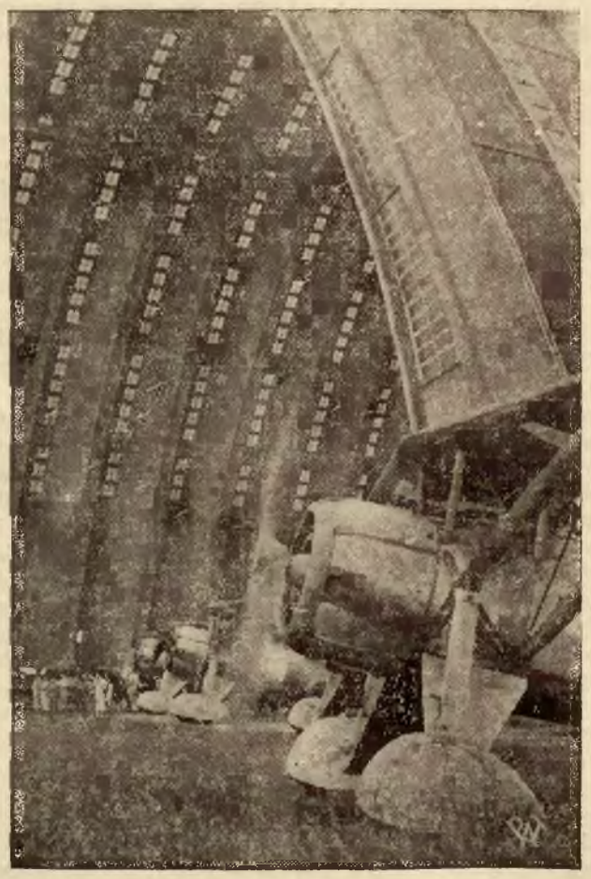

W dniach ostatnich w Orly we Francji odbyły się wielkie ćwiczenia wojskowych samolotów. Na zdjęciu — olbrzymi hangar w Orly z przygotowywanemi do startu samolotami.

Syn Mussoliniego, najmłodszy pilot włoski

Drugi syn Mussoliniego, 18-letni Bruno, w ostatnich dniach zdał egzamin na pilota. Jest on najmłodszym pilotem włoskim. Na zdjęciu — Mussolini wręcza swemu synowi świadectwo odbytego egzaminu.

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
W WILNIE
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111.

POCZTOWCY NA POMNIK MARSZAŁKA

WILNO. — Pod przewodnictwem dyrektora wileńskiego okręgu P. i T. inż. M. Nowickiego, odbyło się zebranie przedstawicieli Pocztowego P. W. oraz okręgowych zarządów Związków Zawodowych: Pracowników P. T. i T., Teletechników i Niższych Pracowników P.T. i T., na którem omówiono sprawę poparcia wspólnym wysiłkiem zainicjowanej przez Komitet Obywatelski w Wilnie akcji uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uchwalono opodatkować się dobrowolnie w wysokości 1 proc. od poborów miesięcznych wraz z dodatkami wyrównawczemi i fukcyjnemi na przeciąg 6-ciu miesięcy, licząc od 1 czerwca r.b., oraz wydać pracownikom, stykającym się bezpośrednio z publicznością, listy ofiar dla dokonywania w czerwcu i lipcu zbiórek.

——»«o»«——

WYJAZD WOJEWODY

WILNO. — Dnia 5 czerwca wojewoda wileński p. Jaszczołt udaje się do Warszawy na posiedzenie organizacyjne Komitetu Naczelnego Uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przewodnictwo tego komitetu objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
przedstawienie zawieszone.
Jutro
„Baron Cygański"

KONFISKATY.

WILNO. Starostwo Grodzkie skonfiskowało dziś „Dziennik Wileński" i „Głos Wileński" za zamieszczenie skonfiskowanego komunikatu KAP., podającego nieprawdziwe wiadomości, mogące wywołać w społeczeństwie niepokój.

—::—::—

NIE PODOBA IM SIĘ ORDYNACJA WYBORCZA

WILNO. — Centrala związków zawodowych żydowskich inicjując akcję przeciwko nowej ordynacji wyborczej zamierzała zwołać na onegdaj wiec. Władze administracyjne niezwolenia na tego rodzaju zgromadzenia nie udzieliły.

Ta sama organizacja wydała wczoraj odezwę w sprawie ordynacji, lecz została ona skonfiskowana.

—::—::—

NOWA TAKSA DOROŻKARSKA.

WILNO. Z dniem wczorajszym wobec zakończenia przeglądu dorożek, obowiązuje nowa taksa dorożkarska, ustalona na konferencji przez władze administracyjne w porozumieniu ze związkiem dorożkarskim.

W wyniku przeglądu 107 dorożek zostało zdyskwalifikowanych, jako nie nadające się do użytku. Obecnie czynnych jest ponad 500 dorożek.

——o——

Spółka koleżeńska wygrywa

Los płata różne figle, ma swoje upodobania i kaprysy. I tak przezna czył numerowi 143.170 w ostatniem ciągnieniu Loterji Państwowej sumę zł. 50.000. Najciekawsze jest jednak że posiadaczami poszczególnych ćwiartek tego losu były różne spółki koleżeńskie, o czem już pisaliśmy.

Dziś podajemy ostatnią z tych grup, złożoną z urzędników Starostwa w Katowicach. Razem grali i wygrali razem. Podzielili się po koleżeńsku sporą sumką i oczywiście zamierzają w dalszym ciągu grać na tych samych zasadach. Zaopatrzyli się zatem w losy do 33-ej Loterji, która oprócz zwykłych czterech klas, daje jeszcze bezpłatne ciągnienie gwiazkowe. Obecnie czekają z niecierpliwością na wynik ciągnienia I-ej klasy ropoczynającego się w dniu 19 b.m.

Jednoprocentowe opodatkowanie się pocztowców wileńskiego okręgu przyniesie około 21 tys. złotych.

* * *

— **Wileńska Rada Adwokacka w dniu 29. 5. 35 r. uchwaliła:** 1) Wyasygnować 1.000 zł. na budowę w Wilnie pomnika ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. 2) Wezwać Kolegów do składania ofiar na budowę w Wilnie pomnika ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

* * *

— **Nuczycielstwo związkowe na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.** W myśl uchwały Zarządu Oddziału Grodzkiego ZNP. z dnia 27 maja br. odbyło się wczoraj, t. j. 5. 6. br. nadzwyczajne walne zebranie członków Oddziału Grodzkiego ZNP. w Wilnie, na którem powzięto przez aklamację uchwałę w sprawie opodatkowania się na budowę pomnika w Wilnie.

W podniosłym nastroju przeszedł jednomyślnie wniosek, mocą którego Nauczycielstwo ZNP. m. Wilna opodatkowało się w wysokości 6% miesięcznych poborów.

W ten sposób Nauczycielstwo związkowe m. Wilna złoży na rzecz pomnika ponad 2.500 złotych.

Równocześnie postanowiono zwrócić się z koleżeńskiem wezwaniem do Koleżanek i Kolegów, niezrzeszonych w ZNP., by w tej samej mierze spełnili swój obowiązek obywatelski.

—::—::—

Wilno z hołdem na Wawel

WILNO. — Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Wilnie powiadamia, iż w dniu 9 czerwca o godz. 14 min. 10 odejdzie z Wilna do Krakowa pociąg popularny pielgrzymkowy dla umożliwienia szerokim kołom społeczeństwa złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu i wzięcia udziału w sypaniu kopca Jego Imienia na Sowińcu.

Przejazd w obie strony łącznie z zatrzymaniem się kilkugodzinnem w Częstochowie w drodze powrotnej kosztuje 17 złotych i w sumie tej mieści się już opłata za przejazd autobusem z dworca w Krakowie na Sowiniec i spowrotem, zwiedzanie Krakowa, wstęp na Zamek (Wawel) łącznie z opłatą przewodnika. Pobyt w Krakowie dwa dni. Noclegi tanie zapewnił „Orbis".

Zapisy przyjmuje „Orbis", tel. 883 i „Wagons-Lits Cook, tel. 1042.

Delegatura nadmienia, że pociąg popularny pielgrzymkowy w dniu 16 czerwca z Wilna nie odejdzie i na ten dzień żadne zapisy przyjmowane nie będą

NIEZAWODNA JEST W DZIAŁANIU w niektórych niedomaganiach żołądka, jelit i wątroby — SÓL MORSZYŃSKA. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

ZATARG W FIRMIE „FURS"

WILNO. — W inspektoracie pracy odbyła się konferencja poświęcona zatargowi wynikłemu w fabryce futer „Furs". Do porozumienia nie doszło, bowiem robotnicy stawiają za warunek przed przystąpieniem do pertraktacyj cofnięcie wymówienia.

Dalsze rozmowy odroczono na inny termin.

—::—::—

PRZEDŁUŻENIE GODZIN W URZĘDZIE POCZTOWYM WILNO.

WILNO. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w dążeniu do dalszych ułatwień w korzystaniu z usług instytucji pocztowej i umożliwienia sferom handlowym załatwienia interesów w zakresie służby pocztowej po godzinach zamknięcia sklepów, zarządziła z dniem 7 czerwca r. b. przedłużenie godzin urzędowych w służbie zewnętrznej dla publiczności w działach przekazowym i paczkowym (bez PKO.) urzędu pocztowego Wilno 1 do godz. 20-ej.

Rolnictwo na Litwie kowieńskiej

Wczoraj, w sali III-ej gmachu głównego Uniwersytetu Stefana Batorego licznie zebrana publiczność wysłuchała odczytu Rektora USB, prof. Witolda Staniewicza. Szczególne zainteresowanie wzbudził temat odczytu p.t. „Rolnictwo w Litwie" wśród akademickiej młodzieży litewskiej, która przybyła bardzo licznie.

J. E. Rektor obszernie potraktował rozwój rolnictwa w Litwie, jako w kraju, w którym ono stanowi naczelną i bardzo ważną gałąź wytwórczości państwowej. Po długich wywodach, opartych na statystyce, a charakteryzującej warunki rozwoju, glebę i t.p., po omówieniu ułatwień, jak komunikacja, J.M. Rektor przeszedł do organizacji rolnictwa. Otóż czynnikiem państwowym, regulującym przemysł rolniczy, jest Ministerstwo Rolnictwa. Społeczeństwo zaś zorganizowało się w centralnej Izbie Rolniczej, i jest podzielone na liczne, dobrze prosperujące spółdzielnie. Spółdzielnie te, jak Spółdzielnia Rolniczo-Hodowlana, Spółdzielnia Mleczarska, Spółdzielnia Hodowli drobiu są zbudowane na zasadach akcyjnych, przyczem 50 proc. akcyj wykupuje państwo,

Postęp organizacji rolnictwa wyraził się np. w racjonalnem przeprowadzeniu komasacji. Wzrósł także eksport do Rosji sowieckiej i do Anglji, podczas gdy eksport do Niemiec, który poprzednio zajmował główne miejsce, zmalał wskutek ostatnich zajść w Kłajpedzie.

Do zawodu rolniczego w Litwie, przygotowują szkoły rolnicze, których jest 10 niższych, 5 średnich i 1 wyższa, mianowicie: Akademja Rolnicza w Datnowie. Naogół rolnictwo litewskie, którem państwo się opiekuje ze szczególnym pietyzmem, zrobiło znaczne postępy. Odczyt zakończył się kilka minut po 8-ej. kes.

——»«o»«——

Zjazd rolniczy w Brasławiu

BRASŁAW. W dniu 2 b. m. odbył się w Brasławiu doroczny zjazd delegatów okręgowego towarzystwa Organizacyj Kółek Rolniczych z terenu powiatu brasławskiego. Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący M. P. Kwinto wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Marszałka. Zebrani uczcili pamięć Marszałka przez powstanie i 3-minutowe milczenie.

Ze złożonego sprawozdania przez agronoma E. Trabszę, kierownika O. T. O. i K. R., sprawozdania wynika, że w okresie ubiegłym zwracano szczególną uwagę na rolniczą oświatę pozaszkolną, organizację gospodarstw skomasowanych, akcję lniarską, zagospodarowanie zmeljoryzowanych nieużytków i hodowlę.

Wyniki prac we wszystkich działach są dodatnie. Zjazd stwierdził konieczność rozszerzenia działalności w kierunku usprawnienia zbytu ziemiopłodów i lnu. Plan pracy przewiduje utworzenie ośrodków nasiennych na terenie powiatu. Postanowiono również zwrócić większą uwagę na wzmocnienie organizacyj rolniczych na terenie powiatu oraz na ściąganie składek członkowskich. Uchwalony budżet po stronie dochodów i wydatków wynosi 15.550 złotych.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających do Rady, która wybierze zarząd.

—::—::—

ZARZĄD WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO
podaje do wiadomości posiadaczy 8 i 10% listów zastawnych dolarowych tegoż Banku, że Kasa Banku wymienia te listy na 4½% listy zastawne złotowe.

Ofiary onegdajszej burzy
Piorun poraził 6 osób w tem 1 śmiertelnie

WILNO. — Okazuje się, że w czasie wtorkowej burzy, jaka przeszła nad miastem i okolicą, nie obeszło się bez wypadków.

Mianowicie, na polach wsi Miężańce, gm. mejszagolskiej został zabity przez piorun 40-letni Franciszek Wojtkiewicz, zaś jego żonę Filomena i córka Anna, uległy ciężkim porażeniom.

W tym samym czasie na terenie gminy mejszagolskiej, zostały porażone jeszcze trzy osoby, w tem robotnik Jan Kostecki bardzo ciężko.

——o——

Autobus zderzył się z samochodem

WILNO. — Wczoraj na ul. T. Zana samochód prywatny zderzył się z autobusem. Oba pojazdy są uszkodzone.

Zagadkowa para w Zakrecie
DOROŻKARZ PODSŁUCHAŁ ROZMOWĘ PASAŻERÓW

WILNO. — Wczoraj wieczorem zgłosił się do policji pewien dorożkarz, który złożył następujące zameldowanie o około godziny 8 wiecz. na ulicy Młynowej został on wynajętą przez jakąś parę, która kazała się wieść do miasta.

Już przy wynajmie dorożkarz zauważył, że pasażerowie są bardzo zdenerwowani zaś towarzysząca młodemu mężczyźnie kobieta, była zapłakana.

Jadąc w stronę ulicy Wielkiej dorożkarz słyszał, że nieznajomi mówili o popełnieniu samobójstwa.

Szczególnie nastawała na to kobieta, która raz po raz szeptała wśród łez „żyć nie chcę, jestem zdecydowana".

W pewnym momencie nieznajomi kazali się wieść na W. Pohulankę, a następnie do Zakretu, gdzie wysiedli i uregulowawszy rachunek udali się w stronę lasu.

Dorożkarz wiedziony ciekawością, dłuższy czas czekał na powrót niezwykłych pasażerów lecz gdy ci się nie zjawili postanowił powiadomić dozorcę pilnującego las.

Mimo, że nieznajomi twierdzili, iż przyszli jedynie „wypłakać się" wyproszono ich, a gdy udali się w stronę miasta, dorożkarz podążył za nimi wślad.

Zgubił ich jednak wkrótce z oczu bowiem skręcili w ciemną poprzeczną uliczkę i więcej się nie ukazali. Tożsamość zagadkowej pary naturalnie nie udało się ustalić.

Częściowy strajk kelnerów restauracyjn.
Strajkujący rozdają na ulicach ulotki

WILNO. — Wczoraj wybuchł zapowiadany strajk kelnerów i kucharzy, zatrudnionych w restauracjach.

Strajkujący wydali specjalne ulotki, które były rozdawane wczoraj w porze obiadowej na ulicy Mickiewicza i przed lokalami restauracyjnemi.

Jak słychać właściciele niektórych restauracyj objętych strajkiem w wypadku przedłużenia się zatargu, postanowili zamknąć swoje zakłady przynajmniej na okres letni.

Mimo strajku, restauracje funkcjonowały normalnie uzupełniwszy obsługę własnemi siłami.

——»«o»«——

Zemsta zawiedzionej

WILNO. Wczoraj w nocy na ul. Szpitalnej został oblany kwasem solnym 25-letni Łazarz Solecznik (Wielka 31). Sprawczynią była 19-letnia Genia Kapłanówna (Lidzki 3).

Widziano ich dłuższy czas spacerujących razem i podczas gdy Kapłanów na była wyraźnie podniecona, Solecznik starał się mitygować swą towarzyszkę, tłumacząc coś przyciszonym głosem.

W pewnym momencie gdy Solecznik na chwilę odwrócił się, Kapłanówna podniosła rękę i oblała kwasem twarz swemu towarzyszowi. Przyczyną zamachu była zawiedziona miłość.

Solecznika odwieziono do szpitala żydowskiego.

Po pracy
krzepi nerwy, odświeża ciało
PULSA
WODA KOLOŃSKA
TRWAŁE SUBTELNE ZAPACHY

KRONIKA WILEŃSKA.

CZWARTEK Dnia **6** Norberta Jutro Roberta

Wschód słońca g. 2.48

Zachód słońca g. 7.46

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE.

Z dnia 5 czerwca 1935 roku.

Ciśnienie średnie: 759.
Temperatura średnia: +18.
Temperatura najwyższa: +21 .
Temperatura najniższa: +7.
Opad: 1,2.
Wiatr: południ.
Tendencja: wzrost, po południu spadek.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 6. 6. 1935 r.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z południa i południo - zachodu.

—::—::—

DYŻURY APTEK. Dziś dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23). Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25). — Chrościckiego (Ostrobramska 28). Filimonowicza (Wielka 29), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

——»«o»«——

AKADEMICKA

— **Akademicki Związek Morski w Wilnie** komunikuje, iż obóz przeszkolenia żeglarskiego w Trokach odbędzie się w czasie od 10. 7. do 10. 8. rb. Opłata za pełen kurs łącznie z utrzymaniem i mieszkaniem wynosi 75 zł.

Zapisy i 1/3 część opłaty (25 zł.) przyjmuje AZM. w Wilnie do dnia 25. 7. rb. we wtorki i piątki, godz. 5 — 6, Zygmuntowska 16.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, we czwartek dnia 6-go czerwca r.b. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt T. Nagurskiego, wiceprezydenta miasta Wilna, p.t. Litwa w międzynarodowym obrocie towarowym, z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem. „Współczesne Państwo Litewskie". Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Stowarzyszenie Techników w Wilnie, oraz Oddział Wileńsk. Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej** Polskiej powiadamiają swych członków, że w dniu 7 czerwca (w piątek) o godz. 18-ej profesor Politechniki Warszawskiej inż. Br. Bukowski wygłosi odczyt na temat „Nowsze sposoby uzbrojenia konstrukcyj żelbetowych", który będzie ilustrowany przezroczami i rysunkami.

Odczyt odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Techników w Wilnie (ul. Wileńska Nr. 33)

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

RÓŻNE

— **Album z uroczystości pogrzebowych.** Nakładem PAT w Warszawie wydane zostało album z 20 artystycznemi reprodukcjami z uroczystości pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego. Cena za egzemplarz ustalona została na 1,50 zł. — Zamówienia przyjmuje Oddział PAT w Wilnie ul. Mickiewicza 15, II p.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** Dziś, z powodu próby generalnej z op. „Baron Cygański" — widowisko zawieszone.

Jutrzejsza premjera „Baron Cygański". Jutro ujrzymy po raz pierwszy wartościowy utwór muzyczny J. Straussa „Baron Cygański", odznaczający się nadzwyczaj piękną muzyką i posiadający swoją chlubną tradycję. Jutrzejsza premjera będzie jednocześnie uroczystością z okazji X-letniej pracy scenicznej Barbary Halmirskiej, która kreować będzie przemiłą rolę Arseny. W wykonaniu tej pięknej operetki biorą udział czołowe siły zespołu z Nochowiczówną, Czechowską, Dembowskim, Domosławskim na czele. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego. W akcie drugim zespół baletowy z udziałem Martówny i Ciesielskiego, wykona efektownego czardasza.

Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11 rano w ciągu dnia całego.

Popołudniówka świąteczna w „Lutni". W niedzielę najbliższą o godz. 4 po poł. ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych melodyjna op. O. Straussa „Ostatni walc". W poniedziałek, jako w dniu świątecznym, odbędzie się również przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych. Wystawioną zostanie ciesząca się wielkiem powodzeniem słynna op. Kalmana „Księżniczka czardasza".

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 8 m. 30 wiecz. **„Morfium"** — frapująca sztuka w 3-ch aktach, z gościnnym występem Edwarda Żyteckiego, w otoczeniu Teresy Sucheckiej, Kazimierza Vorbrodta oraz Stanisława Skolimowskiego. Sztuka ta cieszy się wszędzie dużem powodzeniem ze względu na wielce interesującą treść, jak i świetne wykonanie. **Ceny zniżone.**

Jutro, w piątek dnia 7. 6. o godzinie 8 m. 30 w. „Morfium".

Miejski Teatr Letni w Ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś, w czwartek dnia 6 b. m. o godz. 8 m. 30 w. sensacyjna sztuka w 3-ch aktach **„Tajemniczy Dżems"** — w wykonaniu pp.: N. Andryczówny, I. Jasińskiej - Detkowskiej, J. Boneckiego (rola główna), M. Bieleckiego, H. Borowskiego, K. Dejunowicza, J. Kersena, S. Malatyńskiego, W. Neubelta, T. Surowy, W. Ścibora, S. Śródki i L. Wołłejki. Oprawa sceniczna — W. Makojnika. **Ceny zniżone.**

Jutro, w piątek dnia 7 b. m. o godzinie 8-ej m. 30 w. „Tajemniczy Dżems".

Najbliższe premjery Teatru Miejskiego. W przygotowaniu na scenę Teatru Letniego są dwie sztuki: komedja Z. Marynowskiego „Rozwód" — w reżyserji W. Ścibora i wesoła farsa wiedeńska „Hurra jest chłopczyk" w reżyserji J. Boneckiego. Na scenie Teatru Miejskiego po „Morfium" dana będzie najnowsza komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina", w wykonaniu zespołu Reduty.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Światło w ciemności.
HELJOS — Żywy zastaw
PAN — „Petersburskie noce".
REWJA — „Przez dziórkę od klucza

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **OKRADZENI.** W dniu 4 b. m. w nocy o godz. 1-ej 3 nieznanych osobników dostało się do mieszkania Grzegorza Poliksy (Legjonowa 60) i w czasie snu domowników skradło garderobę, wartości 800 zł. Poliksa obudził się i począł ścigać złodziei, którzy w ucieczce większą część garderoby porzucili, zabierając tylko ubranie męskie, w którem było 55 zł. w gotówce. Ogólne straty wynoszą 130 zł.

— **Jadwidze Białkowskiej (Krakowska 51) skradziono 4 b. m. z mieszkania różną biżuterję, wartości 530 zł.**

—::—::—

POŻEGNANIE PUŁK. MICHNOWICZA.

BRASŁAW. W dniu 2 b. m. wyjechał na stałe ze Słobódki dotychczasowy dowódca 19 baonu KOP. ppłk. Jan Michnowicz, którego ludność cywilna żegnała z żalem. Panu Michnowiczowi wręczono szablę, jako upominek za pracę społeczną na terenie gminy. Należy zaznaczyć, że rada gminy słobódzkiej nadała ppłk. Michnowiczowi obywatelstwo honorowe, a Związek Strzelecki pow. brasławskiego uznał go członkiem zasłużonym.

W czasie przejazdu p. Michnowicza na wszystkich stacjach młodzież strzelecka żegnała go obdarowując kwiatami.

—::—::—

KATOLICKI KURS INSTRUKTORSKI

GŁĘBOKIE. W domu parafjalnym w Głębokiem odbył się kurs instrukcyjny dla członków oddziałów Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej.

Kurs został rozpoczęty przez uczczenie pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego chwilą milczenia i odśpiewaniem okolicznościowych pieśni. Na kursie wygłosili referaty: ks. dziekan Zienkiewicz, dr. Zgirski, p. Rudominowa i p. Pleśniewiczówna. W kursie wzięło udział przeszło 100 uczestników.

Z teatru „Lutnia"

Dziesięć lat sceny Barbary Halmirskiej

Mamy uczcić dziesięciolecie pracy scenicznej Barbary Halmirskiej. Prawda, że nie jest to jeszcze pięćdziesięcio, ani sześćdziesięciolecie, których to uroczystości szczerze p. Halmirskiej życzymy, jeśli jednakże chodzi o kobiety osobiście przynajmniej wolę taką, która święci dopiero dziesięciolecie. Wywiad z taką jubilatką przeprowadza się łatwiej, no i wogóle...

Mimo, że jubilatka jest młoda i uroczystość również, ma p. Halmirska za sobą barwną i poważną karjerę artystyczną. Rozpoczęła ją w warszawskim „Stańczyku", który prowadził wówczas Kończyc. Występowała tam wraz z arystokracją aktorską, gdyż w takiem towarzystwie jak Solska, Ordonówna, Pogorzelska, Szmolcówna, Jaracz, Solski i in. Później śpiewała w Letnim Teatrze w Bagateli warszawskiej, a następnie przez sezon bawiła w operetce krakowskiej, pod dyrekcją Pileckiego.

Przed paru laty p. Halmirska wraz z wiernym swym partnerem p. Dembowskim wybrała się w świat. Po pobycie w Paryżu wyjechali do Ameryki.— Odbyli turne artystyczne po wszystkich wielkich miastach, gdzie znajdują się większe skupienia Polaków, a więc Chicago, New York, Filadelfja, Detroit i in.

Uroda p. Halmirskiej przypomina nam wyidealizowane typy Amerykanek i Angielek z pocztówek angielskich. Nic więc dziwnego, że w New Yorku pewien murzyn ujrzawszy ją na ulicy, osłupiał z zachwytu do tego stopnia, że tramwaj przejechał go na śmierć. Jeżeli tragiczny ten wypadek nie zdarzył się nikomu w Wilnie, to tylko dla tego, że niema tu na szczęście tramwajów. Pozatem bowiem liczne dowody wskazują, że u rasy białej cieszy się jubilatka dzisiejsza niemniejszem powodzeniem.

Po powrocie z Ameryki p. Halmirska występuje w operetce katowickiej, a wreszcie w Wilnie, gdzie ustala swe powodzenie i stanowisko w teatrze zarówno zdolnościami aktorskiemi, jak i doskonałemi warunkami wodewilistki.

Nie trzeba być jasnowidzem, by napisać, że jutro w „Lutni" będzie dużo kwiatów i dużo szczerych, gorących oklasków. (w. l.).

Disce puer...

Z ortografją polską w ostatnich czasach dzieją się różne niedobre rzeczy. Jeszcze trochę, a nikt już nie będzie wiedział, jak właściwie trzeba pisać prawidłowo.

Nie dokonano jeszcze zmian, są tylko projekty, a już panowie profesorowie lingwiści przekomarzają się z panami profesorami od literatury i odwrotnie.

Raz po raz „zabiera" ktoś głos i dowodnie przekonywać zaczyna, że reforma jest potrzebna, lub też nie — zależnie od zapatrywań autora. A t. zw. szeroki ogół coraz więcej jest zdezorjentowany.

Weszło np. w modę pisać „spowodu" zamiast „z powodu". Modnisie piszą, nie rozumiejąc często fonetycznej podstawy zmiany. Inni piszą po staremu, przez przyzwyczajenie, często przez przekorę.

Razem z tem wszystkiem wkrada się do życia społecznego „bałagan ortograficzny" — jeśli można tak powiedzieć. Pisownia nie stoi na mocnych nogach. Ci, którzy powinni dbać o to jej wzmocnienie, mają związane ręce, bo „coś już się robi dla ujednostajnienia naszej ortografji", — a co i gdzie i kiedy i wogóle czy —niewiadomo.

Staranność językowa wymaga takiej samej tresury, jak obyczaje towarzyskie. Na każdym kroku spotykamy rażące objawy niechlujstwa, świadczącego o zaniku wyczucia języka.

Ukazały się np. wczoraj na mieście barwne afisze, głoszące, iż „grono (?) nauczycieli wileńskich szkół prywatnych" „otwiera" w czasie wakacyj komplety naukowe, przygotowując „słuchaczy" do małej i dużej matury.

Darować można prywatnym panom psorom tych „słuchaczy" i bezmyślną „małą" i „dużą" maturę, poradzić jednak stanowczo trzeba dokładne przeszkolenie się i zdobycie „najmniejszej" choćby matury w zakresie szkoły powszechnej. Szanowne bowiem „grono" pedagogiczne pisze, iż —„udziela pojedyńcze i zbiorowe korepetycje" (!!).

Jeżeli już chce „udzielać", to chyba tylko „czego", wątpliwe jednak, czy nawet i tego „czegoś" „przyjdzie się" udzielać, bo zabraknie chętnych na tak wysoko postawiony kurs „naukowy". T. C.

——»«o»«——

Zbilansowane prace w podziemiach DOMINIKAŃSKICH

Był czas, kiedy pisaliśmy często o podziemiach dominikańskich, potem nastąpiła w tych sprawozdaniach przerwa, którą spowodował brak jakichś nowych odkryć. Obecnie znów sensację wywołało pewne badanie.

Przed kilku dniami prof. Siengalewicz przysłał do podziemi swego asystenta, który zainteresował się świetnie zakonserwowanemi trupami, z punktu widzenia medycyny. Przypuszczano, że spowodował to t. zw. tłuszczowosk, który powstaje w specjalnie sprzyjających warunkach termicznych. Postanowiono to zbadać.— W tym celu wzięto ze zwłok lepiej zachowanych próbki skóry i okazało się, że przyczyna musi być inna, w wypadku bowiem, kiedy zachodzi tłuszczowosk, skóra jest biała, względnie w ciemniejsze plamy, tymczasem u trupów w podziemiach skóra jest zczerniała i zwiotczała.

Przy badaniach skóry odkryto ciekawą rzecz. Okazuje się, że t. zw. „mieszczanin" został zabalsamowany w jakiś nieznany bliżej sposób, przytem czaszka została nienaruszona. W miejsce ziół, któremi się w takich razach napełnia wnętrze, znaleziono jakieś widłaki leśne itp.

Badania sklepienia i dolnych kondygnacyj są narazie przerwane, zastanawiają się obecnie nad nieznaną bliżej przerwą, pomiędzy wielką komorą (tam, gdzie się znajduje grób Pocieja) i ulicą, gruby mur oddziela tę przerwę i uniemożliwia badania, prawdopodobnie jednak członkowie P. T. K. wezmą się z właściwą sobie energją do rozwikłania tej zagadki. — Zaciekawiający jest fakt, że niezbadana przerwa znajduje się pod starą zakrystją, używaną raz do roku w czasie nabożeństwa różańcowego..

Zakrystja ta jest również ciekawym i niedocenianym zabytkiem, jest to fundacja generałowej Sołłohubowej i pochodzi z końca 18-go wieku. W zakrystji znajduje się cynowa umywalnia dla księży z ciekawemi ornamentami oraz dwa lustra staroświeckie, pozatem w szufladach przechowuje się parę starych ornatów z wyszycia mi z prawdziwego srebra, grubo pozłacanego.

Ponieważ prace w podziemiach dobiegają końca, studenci robią bilans swych prac i osiągniętych wyników. Najlepszym probierzem zainteresowania publiczności są cyfry, które z dumą przytaczają.

Od dn. 22 kwietnia, t. j. od chwili gdy kierownictwo robót przeszło na członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, zwiedziło podziemia zgórą 5000 osób.

Przez wszystkie krypty przesunęła się wycieczka Polaków z zagranicy, byli tam rodacy z Ameryki i Australji, Czech, Rumunji, Łotwy i nawet Litwy.

Potem była wycieczka złożona z członków Polonji amerykańskiej ze Stanów Zjednoczonych, sensację wzbudziło przybycie dwóch zakonników z Jugosławji i dziennikarek z Ameryki.

Wszyscy opuszczali podziemia pod wrażeniem czegoś niecodziennego, raz zdarzył się nawet wypadek podwójnego omdlenia. Działo się to jeszcze wtedy, gdy wejście było od strony kościoła, a zabalsamowane zwłoki Ogińskiego leżały w trumnie na żelaznych noszach w pierwszej krypcie. Jakaś para weszła do krypty i zatrzymała się, gdyż lampa elektryczna na chwilę zgasła, a z oddali dolatywały dziwne szmery, trzeszczenie wiek od trumien, szum elektroluxu. Wszystko to wyglądało podejrzanie, to też gdy nagle zabłysło światło, a wzrok padł na ciało w bronzowej delji, leżące w otwartej trumnie, obie osoby, jak na komendę, zemdlały. Studenci mieli trochę kłopotu, zanim je przywrócono do przytomności i wytłumaczono im, że żadna siła nieczysta nie ma do podziemi ingerencji. in.

Prof. Ferdynand Ruszczyc

o pracach ś. p. Janiny Dłuskiej

Wystawa prac ś. p. Janiny Dłuskiej, której udziałem stała się nieoczekiwana śmierć lotniczа, gwałtownie przecinająca drogę do sławy artystycznej, — odbywa się, jak wiadomo, pod protektoratem dwóch wielkich wilońskich artystów: Ferdynanda Ruszczyca i Ludomira Śleńdzińskiego..

Prof. Ferdynand Ruszczyc, twórca Wydziału Sztuk Pięknych, zawsze był serdecznym opiekunem i protektorem młodych artystów i szczerze się cieszył, gdy artystyczne pisklę powoli przeobrażało się w ptaka, zdolnego do większych i wyższych lotów.

Ze szczególną uwagą i wielkiem zainteresowaniem przyglądał się prof. Ruszczyc pracom ś. p. Janiny Dłuskiej, która dopiero po śmierci wyraźnie wykazała swe oblicze artystyczne, pozwalające sądzić o nieprzeciętnym talencie.

Wilno nie miało sposobności, ani czasu, aby móc poznać młodą malarkę, która przyjechała do nas, mając szerokie plany dalszej pracy. Nie dała się więc tu poznać, jako malarka, — imię swe utrwaliła, jako lotniczka, własną krwią otwierająca kobietom wileńskim drogę w przestworza.

Wystawa prac ś. p. Janiny Dłuskiej jest ciekawa, jako wynik zakończonej walki o zdobycie podstaw sztuki malarskiej, — i wciąż nasuwa pytanie, na które nikt już nie odpowie, — jaką pozycję w malarstwie polskiem mogłaby zająć artystka, rokująca tak wielkie nadzieje.

Korzystając z nadarzającej się okazji, zwracamy się do prof. Ferdynanda Ruszczyca z prośbą o wypowiedzenie swych uwag na temat wystawy.

— Wystawa pośmiertna Janiny Dłuskiej — mówi prof. Ruszczyc — pozostawia wrażenie bardzo silne. Uderza różnorodność tematów i subtelny koloryt....

Rzeczywiście: to przedewszystkiem rzuca się w oczy i zastanawia — mnogość tematów. Młoda artystka łapczywie chwytała tematy, próbowała swych sił w różnych dziedzinach, — twórczo poszukiwała siebie. Jedno wszakże wyraźnie się skrystalizowało, jako uzdolnienie zasadnicze, — zamiłowanie do techniki akwarelowej.

Prof. F. Ruszczyc zaznacza:

— Widać, że artystka specjalnie lubiła akwarelę i umiała się w niej wypowiadać, co zwłaszcza widoczne jest w ilustracjach do bajek.

Wśród wystawionych prac przeważają portrety, — przedewszystkiem akwarelowe. Na te prace zwraca uwagę prof. F. Ruszczyc:

— Cały szereg portretów świadczy o dużem wyrobieniu artystycznem...

Słowa znakomitego artysty, jakże wielką sprawiłyby radość młodej malarce, gdyby mogła je słyszeć, — jak piękną stałyby się zachętą do dalszej pracy, do nowych wysiłków, które mogłyby się zakończyć nietylko wawrzynem chwilowego powodzenia, ale i — kto wie? — może zdobyciem trwałego miejsca w dziejach polskiego malarstwa.

Dziś te słowa Ruszczycowe padają jak barwne kwiaty na grób młodej artystki....

W. Ch.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Zaniedbana ulica

Oto mamy w Wilnie ulicę Piłsudskiego.

Wśród czterech wspaniałych w przyszłości prospektów, łączących śródmieście z dworcem, a dziś skromnych, zaniedbanych ulic: Słowackiego, Piłsudskiego, Rydza-Śmigłego i Archanielskiej, ulica Piłsudskiego jest niewątpliwie najbardziej zaawansowana w swym rozwoju urbanistycznym.

A więc jest najgęściej zabudowaną na całej swej przestrzeni, posiada sporo kilkopiętrowych kamienic, oraz wysadzona jest szpalerami drzewnemi.

Pomimo to jednak, wygląd ulicy pozostawia dużo do życzenia i doprowadzenie jej do należytego stanu jest koniecznością.

Oczywista, takie uporządkowanie ulicy, o ile chodzi o jego zakres, zależne jest od stanu finansów miejskich. Obecnie więc wobec ciężkiej sytuacji trudno byłoby mówić naprzykład o układaniu tam gładkiej jezdni, co innego jednak inwestycje na bardziej skromną skalę! Zwężenie jezdni do normalnej rozpiętości, odpowiadającej istotnym potrzebom ruchu kołowego, oraz jej przebrukowanie, rozszerzenie chodników, ułożenie na nich nowych płyt i obramowanie ich krawężnikami betonowemi, tak upiększającemi sylwetkę ulicy, wreszcie dokompletowanie nowemi okazami luk w szpalerach drzewnych po obu stronach ulicy, oto szereg robót możliwych do zrealizowania w obecnym sezonie, a które, mimo ich skromnego zakresu, podniosłyby znakomicie prezencję ulicy Piłsudskiego.

Dalsze troski o podniesienie splendoru tej ulicy, musiałyby iść po linji zarządzeń, wzmagających tętno życia na niej.

A więc skierowanie tędy trasy któregoś z linij autobusowych, która to trasa notabene przechodziła tą ulicą przed paru laty; ulokowanie na tej ulicy któregoś z urzędów państwowych, czy samorządowych przy okazji zmiany dotychczasowego lokalu; umieszczenie tam któregoś z gimnazjów, czy szkół powszechnych, — oto szereg posunięć również najzupełniej możliwych do wykonania, a które, krok za krokiem, zamieniłyby tę senną, zaniedbaną ulicę w tętniącą życiem arterję wielkomiejską.

„Przechodzień".

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ŻYWY ZASTAW"
„HELPS"

Jest to jeden z pierwszych filmów małej Shirley Temple. Kolejność, w jakiej filmy amerykańskie dochodzą do nas jest bardzo względna i zależna od najrozmaitszych czynników. Tak samo i tym razem — zanim zobaczyliśmy pierwszy film najmniejszej gwiazdy filmowej, oglądaliśmy prawie wszystkie późniejsze, to zn. „Teraz i zawsze", „Roześmiane oczy", „Tajemnicę".

„Żywy zastaw" nakręcony jest, podobnie zresztą jak i pozostałe filmy, specjalnie dla małej artystki. Scenarjusz pomyślany jest w ten sposób, aby wydobyć cały urok dziecka. Trochę po amerykańsku to zrobiono, bo rzucono maleńką, czarującą dziewczynkę na tło szulerów i bookmacherów wyścigowych i z uzyskanego efektu ulepiono dość nieprawdopodobną historję.

Mniejsza jednak o treść. Można nawet uwierzyć, że zatwardziałe typy z pod ciemnej gwiazdy zmieniły się pod wpływem dziecka. Główna rzecz, to gra Shirley. Jest to prawdziwy talent, który zaćmiewa „dorosłe" sławy. — Adolf Menjou i Charles Bickford są tu jedynie poprawnymi partnerami. Pierwsze skrzypce niepodzielnie należą do Shirley Temple.

Film jest naogół ciekawy, może wzruszyć i rozśmieszyć jednocześnie. Reżyserja sprawna.

W dodatkach niepotrzebnie powtórzono wszystko z poprzedniego programu. Są też i nowe: tygodnik Paramountu i kolorowa bajka o zaczarowanym młynie w wykonaniu Fleitschera.

Tad. C.

——o——

Z ZA KURTYNY

JUBILEUSZ STEFANA JARACZA W WARSZAWIE

W dniu 24 czerwca r. b. odbędzie się w Teatrze Wielkim w Warszawie jubileusz 30-lecia pracy scenicznej Stefana Jaracza. Jubilat wybrał na swą uroczystość kilka fragmentów z fredrowskiej „Zemsty", gdzie przypomni kreację Rejenta Milczka, oraz kilka scen z „Turonia" Żeromskiego, w którym grał rolę Szeli. Uroczysty wieczór zakończą fragmenty ze sztuki Słonimskiego „Rodzina". Widowisko jubileuszowe zobrazuje trzy wieki w dworze polskim.

ZAWIESZENIE WIDOWISK W TEATRACH: NOWYM I MAŁYM NA OKRES LETNI

W okresie wakacyjnym teatry Nowy i Mały będą zamknięte. Zawieszenie przedstawień nastąpi w końcu czerwca, otwarcie obu teatrów — w połowie sierpnia.

STAŁY TEATR W GDYNI

Sfery kulturalne i artystyczne w Gdyni, od dłuższego czasu żywo interesują się problemem założenia stałego teatru. Ponieważ chodzi o stworzenie podwalin przyszłego teatru zawodowego, stojącego na poziomie godnym rozmachu Wielkiej Gdyni, przeto cały projekt został skrupulatnie przemyślany i akcję przyszłego teatru oparto na ścisłej współpracy z istniejącemi już placówkami artystycznemi. Ostatnio zostało zwołane zebranie miarodajnych czynników tutejszego świata artystyczno - kulturalnego, na którem postanowiono stworzyć przy istniejącem Towarzystwie Muzycznem, Sekcję Teatralną. Kierownictwo fachowe młodego Teatru powierzono b. artyście Teatru Ziemi Pomorskiej p. Wł. Helleńskiemu.

Zarząd Towarzystwa Muzycznego zgodził się na propozycję założycieli teatru i dlatego też, zapoczątkowanie teatru w Gdyni należy uważać za fakt dokonany.

LAWRENCE BLOCKMAN. 28) —

Tajemnica ekspresu Bombajskiego

Doktór Lenoir klasnął w dłonie gestem rozpaczy. Dysząc ciężko, oznajmił nagle:

— Dobrze, ja wszystko panu wytłomaczę, inspektorze. Milczałem, dlatego, że... dlatego, że zdawałem sobie sprawę z tego, iż łamię prawa kolejowe. Dlatego prosiłem Miss Klinck o opiekę nad moją walizą. To nieprawda, że zapomniałem ją w jej coupé.

— Co się znajduje w walizce?

— Jestem toksylogiem, panie inspektorze, jak panu wiadomo, — mówił doktór, coraz bardziej wzburzony, —pracowałem w pasteurowskim instytucie w Indjach Południowych nad szczepionkami, przeciwdziałającemi ukąszeniu rozmaitych jadowitych żmij. Teraz wracam do Paryża. Zdrowie nie pozwala mi pozostawać dłużej w Indjach. Ale chciałbym dalej pracować nad rozpoczętem dziełem...

— Więc pan wiózł w walizce jadowite żmije?! — krzyknął Prick.

— Tylko dwie, inspektorze, —odpowiedział tonem przeprosin doktór,— dwie królewskie kobry... samiec i samica! Kupiłem je w Kalkucie. Chciałem prowadzić dalej rozpoczętą pracę...

Z przeraźliwym piskiem Miss Klinck padła na poręcz krzesła i straciła przytomność.

— Djabli niech pana porwą, doktorze! — wyrwało się z ust Pricka.— Jak można było robić coś podobnego? Teraz pańska waliza zagraża życiu wszystkich pasażerów....

— Niema żadnego niebezpieczeństwa, panie inspektorze. Żmije nie przegryzą twardej skóry walizki. Pozatem są zamknięte wewnątrz płóciennego worka. Niema żadnego niebezpieczeństwa. Ja zrobiłem to ze względów humanitarnych. Zapewniam pana: sławny amerykański przyrodnik, profesor Ditmar wprost zaleca to, jako...

— Dlaczego pan nie zamknął ich w skrzynce i nie oddał na bagaż?

— Co pan mówi! Królewska kobra jest delikatnem stworzeniem, nie zniosłaby długiej podróży w tych warunkach. Trzeba się nią opiekować, jak dzieckiem. Nie mogłem ryzykować utratą dwóch wspaniałych okazów!

Inspektor Prick potrząsnął stanowczo swą łysą głową.

— A ja nie mogę ryzykować utratą moich świadków, panie doktorze. Śmiertelność w tym pociągu i tak jest zbyt wielka. Odszukamy pańską walizę na najbliższej stacji i oddamy ją do wagonu bagażowego.

ROZDZIAŁ XIX.

KRÓLEWSKIE KOBRY

Jack Howly stał w coupé doktora Lenoira, oparty plecami o drzwi, i mierzył oczyma swych dwóch wrogów.

— Niech pan usiądzie! — zaprosił, opanowując się, bankier.

— Mogę postać, — odpowiedział Howly. — Muszę wpierw skończyć sprawę z pańskim przyjacielem.

— Moim przyjacielem?! — krzyknął Ksawje, patrząc ze zdumieniem na Martiniego. — Co pan mówi! Nie widziałem dotąd nigdy tego pana!

— To dziwne, że pan polecił nieznajomemu człowiekowi ograbienie mnie!

— Ograbienie pana?

Ksawje klasnął w ręce, udając niezwykłe zdumienie i oburzenie.

Howly skinął głową.

— Pana to dziwi? — uśmiechnął się. — Czemże więc tłumaczy się podróż we wspólnym przedziale?

— To mój przedział, — skłamał Ksawje, — wyszedłem przejść się na ostatniej stacji i, po powrocie, zastałem tego człowieka tutaj. Widocznie tylko co wsiadł do pociągu.

— No, co to, to nieprawda: on już oddawna jest w pociągu! — zaśmiał się Howly. — Nieprawdaż, panie... jak się pan nazywa?

— Kto? Ja? Też pomysł! Ja, nazywam się Jovanny Martini! — odpowiedział człowiek w czerwonym fezku.

— Co on panu ukradł, drogi przyjacielu? — zapytał z zaciekawieniem Ksawje.

— Zaraz pan się dowie, — odpowiedział Amerykanin. — Zdejmuj pan spodnie, panie Martini!..

— Zdjąć ... Co?

— Spodnie! — krzyknął rozkazująco Amerykanin. — Rozbierać się donaga!

Martini zrobił gest najwyższego oburzenia. Howly chwycił go za kołnierz...

— (Zdejmuj wszystko, słyszysz? Bo inaczej ja sam ciebie rozbiorę!

— Ależ, panie, — wmieszał się Ksawje, — nie można przecież...

— No? — powtórzył ze wściekłością Howly. — Bo zaraz zaczynam...

Martini nagle zamienił się w posłuszne jagniątko. Zaczął pokornie rozbierać się. Ksawje wcisnął się w najdalszy kąt i śledził go zmrużonemi oczyma. Howly przyjmował z rąk rozbierającego się poszczególne części ubrania i rewidował je starannie. Obmacywał szwy, wywracał kieszenie, zajrzał do butów, skarpetek, nawet fezk był poddany szczegółowej rewizji. Skończywszy z rewizją poszczególnych części ubrania, przejrzał je jeszcze kolejno po raz drugi. Martini stał tymczasem nagi na środku coupé, a na twarzy jego malowało się głupawe zdziwienie.

Howly nie znalazł nic w ubraniu akroboty, prócz seyzoryka i biletu II klasy z Allahabadu do Bombaju. Nie było śladu woreczka do tytoniu, ani rubinów... Z przekleństwem rzucił na podłogę bilet i seyzoryk.

— Ubieraj się! — krzyknął, rzucając Martiniemu w twarz ubranie i błędnym wzrokiem rozglądając się po przedziale.

— Howly, — zaczął Ksawje, kiwając głową z wymówką, — mojem zdaniem pan powinien przeprosić tego pana!..

— Co jest w walizie?—przerwał Amerykanin.

— Ksawje spojrzał na czarną walizę, stojącą na podłodze i odpowiedział szczerze:

— Nie wiem.

— Jakto, pan nie wie? Przecież pan mówi, że to pana coupé?

— Tak, ale ja....

— Proszę w tej chwili otworzyć walizę!

— Howly, słowo honoru daję, że pan zwarjował!

— Zaraz pan się przekona. Proszę otworzyć walizę!

— Ksawje wahał się. Widział, jak Martini wniósł walizkę; mógł mieć w niej owe skradzione rubiny.

Howly podszedł do lichwiarza i nachylił się, zaciskając groźnie pięści.

— Otworzy pan, czy nie?

Ksawje przesunął językiem po wyschniętych wargach. Rozumiał doskonale, że Amerykanin nie żartuje. Nie było celu sprzeciwiać się. Doprawdy ten człowiek robił wrażenie warjata, Zresztą... Martini jest pod ręką...

— Pan nie ma prawa rozkazywać mi! — próbował protestować, — Ja...

Howly uderzył go ze wściekłością i omal nie zwichnął mu szczęki. Ksawje oparł się o poduszki, chwycił obu rękami za brodę, sprawdzając, czy wszystkie zęby ma w porządku. Martini, ubrany już prawie, z uśmiechem ocenił mistrzowskie uderzenie.

Howly zaś stał przed bankierem, zadając mu w regularnych odstępach ciosy, przed któremi Ksawje nie mógł się ukryć.

— Otwierasz!. —

Ksawje rzucił, pełne nadziei spojrzenie, na Martiniego. Akrobata zapinał swą koszulkę z wielką powagą. Jasnem było, że nie należało oczekiwać od niego pomocy. Ksawje upadł na kolana, otworzył walizę i wyciągnął z niej płócienny wór.

— Widzi pan, Howly, — wyjęczał, — Tutaj nic niema.

Amerykanin przeszukał walizę, wszystkie w niej załamania i składki. Ksawje trzymał worek w rękach. Na dnie jego poruszało się coś ciężkiego.

— Rozwiązać worek!

(D. c. n.).

——o——

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przemysł wobec deflacji

Polska polityka gospodarcza oparta jest na konsekwentnem przeprowadzaniu procesów deflacyjnych. Ten kierunek jest programem.

Jaki jest stosunek sfer gospodarczych do tego programu?

O ile chodzi o rolnictwo, opinja organizacyj rolniczych nie jest jednolita. W każdym bądź razie często dają się słyszeć głosy ,że polityka deflacyjna przeprowadzana prostolinijnie, bez jakichkolwiek odchyleń wytwarza nieraz bardzo trudną dla rolnictwa sytuację, że w związku z tem należałoby stosować pewne luzy przy zasadniczem zachowaniu kierunku deflacyjnego.

Stanowisko przemysłu sprecyzowanie jest bardziej wyraźnie. Według sprawozdania Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, streścić się ono daje w następujący sposób:

Centralny Związek opowiada się za polityką defiacji integralnej, t. zn. obejmującej wszystkie dziedziny, wychodząc z założenia, że brak zharmonizowania deflacji na różnych polach życia społecznego i gospodarczego prowadziłby do bardzo niebezpiecznych konsekwencyj dla całego gospodarstwa narodowego, do zniekształcenia deflacji w kierunku sprzecznym z jej zasadniczym celem, mianowicie do deflacji aktywności gospodarczej w poszczególnych dziedzinach. Polska zupełnie słusznie obrała trudniejszą drogę — drogę deflacji. Z państwową polityką gospodarczą opartą na deflacji wytwórczość winna współdziałać w sposób najbardziej realny i skuteczny. Pozostaje jednak bardzo wielka dziedzina, na którą wytwórczość niema wpływu, mianowicie dziedzina obciążeń publicznych. Tutaj najostrzej przejawia się cała trudność jednoczesnego i jednakowego przeprowadzenia polityki deflacyjnej. Główna trudność tkwi w tem, że deflacja wymaga ofiar doraźnych na rzecz korzyści przyszłych, przytem w warunkach kiedy odczuwa się brak rezerw finansowych na przetrzymanie tego okresu przejściowego i kiedy działają jeszcze pewne nałogi myślowe, które obecnie straciły swój sens, ale zachowały jeszcze swój wpływ.

„Centralny Związek — czytamy w sprawozdaniu — stawia tezę: zmniejszenie obciążeń socjalnych leży nie tylko w interesie gospodarczym czy w interesie poszczególnych przedsiębiorstw, lecz że leży również, jeśli nie przedewszystkiem, w interesie społecznym. Bo warunkiem zasadniczym dobrobytu ogólnego, dobrobytu warstw robotniczych, bezpośrednio związanych z losami warsztatów pracy, jest rozwój gospodarczy kraju, jest rozwój istniejących i powstawanie nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Ustawodawstwo socjalne może przyrzekać różne świadczenia społeczne, ale dotrzymać tej obietnicy może tylko rozwój życia gospodarczego. Centralny Związek wskazuje, że przez nadmierne obciążenie wytwórczości opłatami socjalnemi odsuwamy zaradzenie największej klęsce społecznej — klęsce bezrobocia. W hierarchji potrzeb społecznych ta potrzeba — dostarczenie pracy jak największej ilości ludzi — zajmuje stanowisko naczelne. Na tem zagadnieniu musi być dzisiaj skoncentrowana polityka socjalna. I wszystko to, co przeszkadza rozwiązaniu tego zagadnienia, musi być usunięte. Muszą być więc usunięte i nadmierne obciążenia socjalne, musi nastąpić ich deflacja, dostosowanie do realnych możliwości gospodarstwa narodowego, równie dobrze w interesie gospodarczym jak społecznym".

Równowaga w życiu gospodarczem, jako podstawa dalszego rozwoju, zdaniem Związku może nastąpić dopiero przy przeprowadzeniu deflacji integralnej, deflacji nietylko cen, ale i kosztów, wszystkich kosztów wytwórczości.

(w).

—»«o»«—

Pokrywanie podatków obligacjami Pożyczki Narodowej

Stosownie do rozporządzenia Min. Skarbu notarjusze mogą przyjmować od płatników obligacje Pożyczki Narodowej na pokrycie podatku od darowizn, na zasadach, wymienionych w tem rozporządzeniu. Wobec wątpliwości, jakie się w tej sprawie nasunęły Ministerstwo wyjaśniło, iż obligacje takie mogą być przyjmowane od osób obowiązanych do uiszczenia podatku, o ile obligacje te wystawione są na imię tych osób, bądź też o ile te osoby legalnie nabyły obligację w drodze przelewu. Może być uiszczony podatek państwowy, a więc podatek od darowizn łącznie z 15% dodatkiem. Dodatek komunalny musi być uiszczony w gotówce.

—»«o»«—

Czy są kontyngenty podatkowe

Niejednokrotnie poruszano sprawę kontyngentów podatkowych. Krążyły pogłoski, że ogólna kwota budżetowa wpływu z podatków jest dzielona pomiędzy izby i urzędy skarbowe, przyczem naczelnik danego urzędu jest rzekomo odpowiedzialny za ściągnięcie przypadającej w myśl tego podziału sumy.

Min. Skarbu w drodze urzędowej stwierdziło ostatnio, że wiadomości o rzekomych kontyngenach nie odpowiadają zupełnie rzeczywistości, gdyż urzędom skarbowym żadne kontyngenty, tak wymiarowe, jak i poborowe nie są wyznaczane.

Zasady polityki rolnej

W dniu 3-im b. m. w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja pod przewodnictwem ministra p. Juljusza Poniatowskiego, przy udziale prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych oraz wyższych urzędników ministerstwa.

Zebranie otworzył min. Poniatowski, stwierdzając, że jest to pierwsze zebranie z prezesami Izb Rolniczych od czasu śmierci Marszałka Piłsudskiego. Śmierć Marszałka była nietylko wydarzeniem, które poruszyło uczuciem całej Polski, ale jednocześnie obudziła ona w społeczeństwie świadomość potrzeby podjęcia odpowiedzialności i wysiłków niezbędnych dla utrzymania spuścizny, pozostawionej przez zmarłego Wodza Narodu. Hołdem, jaki pamięci Marszałka musimy oddać, jest utrzymanie naszą pracą tej wielkiej spuścizny.

We wstępnem przemówieniu min. Poniatowski oświadczył, że celem polityki rolnej jest dążenie do zahamowania spadku dochodów rolnictwa. Do chwili rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego szczególnie poważną rolę w tym zakresie odgrywa wywóz płodów rolnych.

Zasady polityki rolnej, jaka będzie stosowana w dziedzinie wywozu i cen artykułów rolnych w roku gospodarczym 1935/36, zostały przedstawione w przemówieniu p. ministra, a następnie w referatach na temat — zadania organizacyj rolniczych w kampanji zbożowej na rok gospodarczy 1935/36, oraz na temat — możliwości wywozu rodowlanego i roli organizacyj rolniczych przy wykorzystaniu tych możliwości.

W roku gospodarczym 1935/36 będzie zmieniony system popierania wywozu płodów rolnych. Zmiana ta wywołana została dążeniem do popierania wywozu przedewszystkiem tych artykułów, których wytworzenie pochłania największą ilość pracy, co jest ważne ze względu na niewyzyskane wielkie ilości rąk roboczych na wsi. Następnym czynnikiem, który zmianę tę wywołuje, jest dążenie do popierania wywozu zwłaszcza tych artykułów, przy których — kosztem mniejszej dopłaty ze Skarbu Państwa — uzyskuje się większy wywóz, co umożliwi osiągnięcie większych dla rolników korzyści przy tych samych obciążeniach Skarbu.

W stosunku do zbóż stosowane będą jedynie zwroty cła bez innych dopłat. Jednakowoż zwroty cła obejmować będą nietylko żyto, pszenicę, owies i jęczmień, ale także i inne płody rolne, jak grykę i strączkowe. To rozszerzenie systemu zwrotu ceł na inne artykuły roślinne poza zbożami, pozwoli nam zastępować wywóz żyta, niezmiernie utrudniony i połączony z wielkiemi stratami wywozem innych ziemiopłodów, których zbyt jest stosunkowo łatwiejszy.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe pozostaną nadal na rynku, jako wielki pośrednik handlowy, lecz nie będą prowadzić akcji podtrzymania cen na sztucznie wysokim — w pewnych okresach — poziomie, co nawet przy wielkich kosztach nie zapewniłoby powodzenia. Ten stan rzeczy ujawnił się w latach ubiegłych, kiedy zakupy P. Z. P. Z. musiały być w pewnych okresach powstrzymywane.

Oprócz rozszerzenia zwrotów ceł na inne artykuły roślinne poza żytem, pszenicą, jęczmieniem, i owsem, przewidziane jest również wydatne zwiększenie dopłat do wywozu innych produktów, jak przetwory ziemniaczane, a przedewszystkiem wszelkich artykułów hodowlanych z masłem na czele.

Ponadto dostarczony będzie tani kapitał, celem rozbudowy przetwórczości (mleczarnie), oraz zwiększenia sieci śpichrzów miejscowych i innych urządzeń potrzebnych dla ułatwienia zbytu płodów rolnych.

Popieranie przetwórstwa i wyższe premjowanie wywozu artykułów hodowlanych powinno umożliwić zwiększenie wywozu tych artykułów, wpływając jednocześnie na ceny wewnętrzne w kierunku zwyżkowym. Zwiększenie dochodów ze sprzedaży artykułów hodowlanych ma stanowić dla rolnictwa wyrównanie zmniejszonego dopływu gotowizny ze sprzedaży zbóż. Liczyć się bowiem należy z tem, iż w okresie pożniwnym ceny zbóż będą niskie. Przez zastosowanie znacznie rozbudowanych i ułatwionych kredytów, przez zwiększenie zbytu artykułów hodowlanych i skarmianie zbóż na paszę, można będzie zmniejszyć i odpowiednio rozłożyć podaż zbóż, a tem samem sprzyjać stopniowemu wzrostowi cen.

Oprócz środków, które zastosuje i uruchomi Państwo, konieczne jest dla uzyskania pomyślnych rezultatów, taka postawa rolników, któraby w granicach możliwości sprzyjała opóźnieniu i racjonalnemu rozłożeniu podaży zboża.

W oparciu o jaknajpełniejsze wykorzystanie kredytów, któreby zapewniły jaknajszybsze rozpoczęcie prac niezbędnych dla udoskonalenia przetwórstwa i organizacji zbytu, społeczeństwo rolnicze, przez współdziałanie z polityką rządową, może wydatnie zwiększyć jej rezultaty. Powyższe streszczenie przedstawia w najogólniejszej formie zasadnicze linje polityki rolniczej na najbliższy rok gospodarczy, ustalane co do dalszych szczegółów przez miarodajne czynniki. Rozpoczęcie realizacji tych wytycznych nastąpi w najkrótszym czasie.

Bilans Banku Polskiego

W trzeciej dekadzie maja r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miljon. zł. do 509,3 miljon. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,4 miljon. zł. do 15 miljon. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 39,4 miljon. zł. do 741,9 miljon. zł., przyczem portfel wekslowy powiększył się o 21,3 miljony zł. do 629,9 miljon. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 9 miljon. zł. do 51,2 miljon. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami — o 9,1 miljon. zł. do 60,7 miljon. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 4,2 miljon. zł. do 42,2 miljon. zł.

Pozycja „inne aktywa" spadła o 20,8 miljon. zł. do 142,6 miljon. zł., pozycja zaś „inne pasywa" wzrosła o 15 miljon. zł. do 256,5 miljon. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 26,5 miljon. zł. do 219,5 milj. zł.

Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian zwiększył się o 24,9 miljon. zł. do sumy 951,9 miljon. zł.

Pokrycie złotem podniosło się do 47,54% i przekracza normę statutową o przeszło 17 punktów.

CENTRALNE BIURO STATYSTYCZNE

podaje ceny niektórych artykułów, notowanych na rynkach wileńskich **w dniu 21 maja 1935 roku.**

Ceny detaliczne w nawiasie ceny hurtowe za 1 klg. w zł.

Chleb żytni przemiał 55% — 0,28 — 0,30.
Chleb żytni przemiał 75% — 0,23 — 0,25.
Chleb żytni razowy 98% — 0,18 — 0,20.
Chleb pszenny przemiał 65% — 0,35 — 0,50.
Mąka pszenna przemiał — 0,30 — 0,40.
Mąka żytnia razowa — 0,15.
Mąka żytnia pytlowa — 0,23.
Mięso wołowe — 0,80 — 1,00.
Mięso cielęce — 0,80 — 1,00.
Mięso wieprzowe — 0,90 — 1,20.
Karpie żywe — 2,30 — 2,50.
Karpie drobne — 1,80 — 2,00.
Szczupaki żywe — 2,20 — 2,50.
Szczupaki śnięte — 1,50 — 1,80.
Sielawy — 2,00 — 2,50.
Okonie — 1,20 — 1,50.
Płotki — (0,30 — 0,40).

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 5 czerwca 1935 r.

DEWIZY:
Belgja 90,00 — 90,23 — 89,77.
Berlin 214,00 — 215,00 — 213,00.
Holandja 358,75 — 359,65 — 357,85.
Londyn 26,28 — 26,41 — 26,15.
Nowy Jork 5,31 — 5,34 — 5,28.
Kabel 5,31 1/8 — 5,34 1/8 — 5,28 1/8.
Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89.
Praga 22,14 — 22,19 — 22,09.
Szwajcarja 172,80 — 173,23 — 172,37.
Włochy 43,85 — 43,93 — 43,73.
Hiszpanja 72,51 — 72,87 — 72,15.

AKCJE:
Bank Polski 86,75.
Starachowice 30,75 — 31,00 — 30,75.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE:
Inwestycyjna 104,50.
Konwersyjna 66,25.
Kolejowa 61,00.
Dolarowa 80,50 — 81,00.
Dolarówka 52,75 — 52,60.
Stabilizacyjna 61,25 — 63,75 — 64,00.
Listy ziemskie 47,75.
Tendencja słabsza.

W terenie i na torach

Mistrzostwa tenisowe Francji

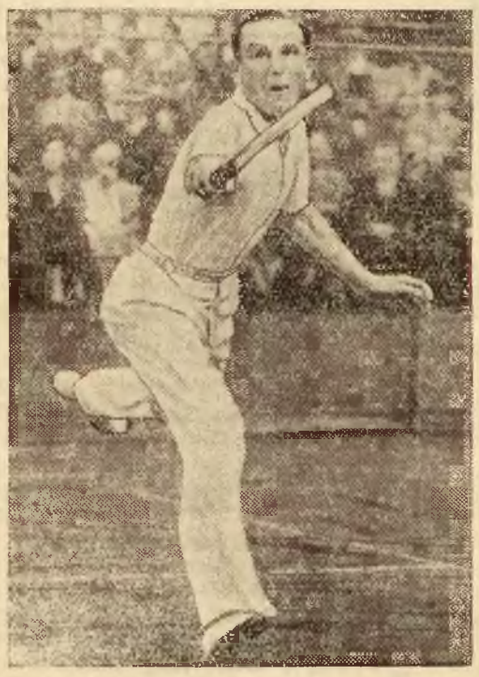

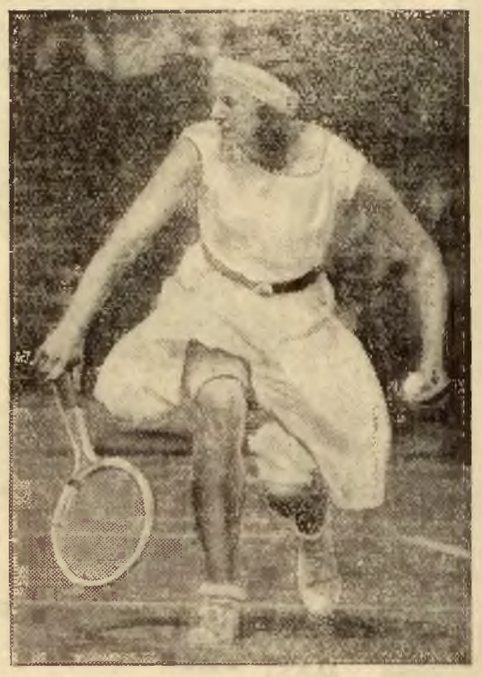

Anglik Perry, zwycięzca singla panów i Niemka Hilda Sperling - Krahwinkel — triumfatorka wśród pań.

Reprezentacja Berlina
na mecz piłkarski z Krakowem

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje następujący skład Berlina na mecz piłkarski z Krakowem, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Krakowie:

Thiele (Nowa Wieś 03), Katzer (Tennis - Borussia) — Krause (Hertha BSC), Kauer (Tennis Borussia) — Bien (Blau - Weiss) — Stahr (Hertha). Ballendat (BSV 92) — Sobek (Hertha) — Elsholz (Minerva) — Meinert (Gaswerke) — Borner (BSV 92).

Rezerwa: Burnitzki (Wacker 01) i Bilck (Hertha).

—::—::—

Niemieccy lekkoatleci w formie

BERLIN. Na zawodach lekkoatletycznych w Ulm, na których ub. niedzieli Mauermeier pobiła światowy rekord Wajsówny w rzucie dyskiem, uzyskując wspaniały wynik 44 mtr. 35 cmt., uzyskano szereg innych doskonałych wyników. I tak:

Dollinger miała w biegu na 100 m. 12,1 sek., w skoku wzwyż Bergmann uzyskała 155 cmt.

W Lipsku na zawodach pań padły m. in. wyniki: Zumzińska w skoku wzwyż — 155 cmt. W dysku — Kraus 39 mtr. 94 cmt., 80 mtr. płotki — Elgert 12,5 sek., w oszczepie Döge 42 m. 2 cmt., a Krüger — 38 mtr. 79 cmt.

Lekkoatleci niemieccy uzyskali m. in. wyniki: 110 m. z płotkami — Erwin Wegener 14,6 sek. Wynik ten Wegener uzyskał aż trzykrotnie, przytem stanowi to nowy rekord Niemiec. Rekord ten nie może być jednak uznany gdyż pierwszy wynik uzyskany był bez dostatecznej liczby sędziów, a w dwóch pozostałych biegacz przewrócił po jednym płotku.

—::—::—

Międzynarodowe zawody hipiczne
w Akwizgranie

BERLIN. W międzynarodowych zawodach hipicznych w Akwizgranie padły ostatnio ciekawe wyniki. I tak:

W konkursie międzynarodowym, rozegranym na terenie z 24 przeszkodami, zwyciężył Turek Salm Polatkan na Kismecie, mając parcours bezbłędny przed Niemcem por. Neckelmannem na Immertreu.

W konkursie międzynarodowym, w próbie ujeżdżania konia, trzy pierwsze miejsca zajęli cudzoziemcy, a mianowicie: 1) hr. de Piemont na Hirondelle, 2) Dunka Hasselbalch na Debrouillard, 3) por. Greter, Holandja M na Carine.

Piłkarscy mistrzowie Europy

BERLIN. Ubiegła niedziela przyniosła rozstrzygnięcie w mistrzostwach państwowych w piłce nożnej w szeregu krajów. Lista mistrzów piłkarskich na rok bieżący w poszczególnych państwach Europy przedstawia się następująco:

Anglja — Arsenal Londyn. Francja — FC Sochaux. Luxemburg — Spora. Austrja — Rapid z Wiednia. Szkocja — Glasgow Rangers. Szwajcarja — Lausanne — Sports. Węgry — Ujpest.

Pierwsza rakieta świata
przepowiada Polsce zwycięstwo nad Poł. Afryką

Przed meczem z Południową Afryką, który się rozpocznie dnia 7 bm. na korcie reprezentacyjnym Legii nie od rzeczy będzie zapoznać się ze zdaniem wybitnych fachowców i tenisistów zagranicznych na temat szans Polski. Coprawda prognostyki te są oparte na przypuszczeniu, że w meczu weźmie udział Tłoczyński w swej normalnej formie, niemniej jest dla nas bardzo cenne i ciekawe, co sądzi o meczu zagranica.

Słynny W. Myers przepowiadał jeszcze w lutym możliwość zwycięstwa Polaków. Paryski dziennik sportowy „L'Auto" uważa, że przeciw Afryce nie mamy żadnych szans. Francuskie fachowe pismo „Revue du Tennis" daje Polakom nieznaczną przewagę. — Codzienna prasa angielska na czele z „Observerem" wierzy w Południową Afrykę i przepowiada jej zwycięstwo. Stefani wypowiada się wyraźnie za Południową Afryką. Przeciwnego zdania jest Cochet, który przepowiada Polsce łatwe zwycięstwo. Taką samą opinję wyraził Borotra, który niedawno grał z asem drużyny naszych przeciwników Farquharsonem. Znakomity Cramm nie wierzy w możliwość naszego sukcesu, podobnie sądzi Czech Menzel. Wreszcie ciekawe jest zdanie pierwszej rakiety świata, Anglika Perry'ego, który ostrzegał afrykańczyków przed wyjazdem do Polski w ten sposób: „Uważajcie, aby was nie rozniesli!".

—o—

U nas i gdzieindziej

W Hadze odbył się międzypaństwowy mecz w piłce ręcznej Niemcy — Holandja. Zwyciężyła łatwo reprezentacja Niemiec w wysokim stosunku 15:2 (8:1).

*

W finale piłkarskim o mistrzostwo Węgier Ujpest zremisował z drużyną Ferencvaros 0:0.

Tytuł mistrza Węgier zdobył zespół Ujpest — 35 pkt., 2) Ferencvaros 33 pkt., 3) Hungaria 29 pkt., 4) Szeged 27 pkt., 5) Kispest 27 pkt.

* * *

Reprezentacja łyżwiarska Stanów Zjednoczonych na igrzyska olimpijskie 1936 r. przybyć ma do Europy już w październiku br. Łyżwiarze amerykańscy przybędą najpierw do Oslo, gdzie przejść mają trening pod kierunkiem słynnego specjalisty w jeździe szybkiej — Thunberga.

Wszyscy na strzelnicę
Powszechny obowiązek obywatelski

W niedzielę dnia 2 czerwca rb. rozpoczęły się w całej Polsce doroczne zawody powszechne w strzelaniu, odbywające się od kilku lat pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

Celem tych zawodów jest upowszechnienie w społeczeństwie umiejętności strzeleckiej. Dobro i przyszłość Państwa wymagają, by strzelectwo stało się w Polsce sportem powszechnym, sportem obrony narodowej, i z tego punktu widzenia na zawody te winniśmy patrzeć.

Nie wolno nam od spraw tych odsuwać się. Przysposobić społeczeństwo do obrony kraju — to obowiązek nie tylko państwa. Społeczeństwo powinno samo nad sobą w tej dziedzinie pracować, — w tej dziedzinie, która z perspektywy przyszłości posiada dla całego narodu znaczenie pierwszorzędnej i zasadniczej wagi.

Znaczenie to musi dobrze sobie uświadamiać każdy obywatel. W ciężkiej chwili niebezpieczeństwa naród może liczyć wyłącznie na własne siły. Może być pewien wyłącznie własnych sił. Uczy nas tego historja naszej przeszłości. I tu tkwi całe znaczenie sportu strzeleckiego dla Państwa.

Strzelectwo daje Państwu do ręki najpewniejszą broń, jaką jest zdolność obronna narodu. Jeśli cały naród, jeśli każdy obywatel nauczy się celnie strzelać, największe niebezpieczeństwo nie będzie dla Państwa groźne.

Z dziejów ostatniej wojny wiemy, że Niemcy ustanowały neutralność republiki szwajcarskiej i nie sforsowały jej terytorjum dla zaatakowania Francji wyłącznie dlatego, że Szwajcarja znana jest w świecie, jako kraj doskonałych strzelców. W dzowie niemieccy woleli nie ryzykować. Nieprzemyślany krok mógł ich armję zbyt drogo kosztować. Dlatego ziemi szwajcarskiej nie tknęła stopa niemieckiego żołnierza.

Nie grozi nam w tej chwili, ani— da Bóg!— w najbliższej przyszłości żadne niebezpieczeństwo. Żyjemy z naszymi sąsiadami w zgodzie i dobrych stosunkach sąsiedzkich. Nie wolno nam jednak zakładać rąk bez zabezpieczenia przyszłości.

Dlatego nie powinniśmy zapominać, że powszechność sportu strzeleckiego w narodzie jest rękojmią naszej siły i pewności siebie w razie niebezpieczeństwa. Dlatego winniśmy starać się o upowszechnienie sportu strzeleckiego.

Od niedzieli wszystkie strzelnice w Polsce rozbrzmiewają echem wystrzałów. To obywatele, dla którego dobro Państwa nie jest pustym dźwiękiem, zdobywają odznaki strzeleckie.

Obywatelu! Ty też powinieneś znaleźć się pośród nich. Zdobycie odznaki strzeleckiej —to twój obowiązek wobec Ojczyzny. Możesz go spełnić na każdej strzelnicy, w każdem najmniejszem choćby miasteczku, — na najdalszych choćby krańcach Rzeczypospolitej.

* * *

Prasa wiedeńska donosi, że w b. sezonie piłkarskim drużyny austrjackie rozegrają szereg spotkań w Polsce. I tak: W. A. C. bawić będzie we Lwowie i rozegra mecz z Pogonią. Libertas w dniu 10 lipca walczyć będzie z Wartą w Poznaniu i rozegra parę innych spotkań na stadjonach polskich. Ponadto prawdopodobny jest przyjazd do Polski Sportclubu, Hakoahu i Rapidu.

Tragedja miłosna pod Komajami

ŚWIĘCIANY. W dniu 4 b. m. około godziny 20-ej Bronisław Romanowski lat 23, mieszkaniec wsi Leonowicze, gm. komajskiej, zranił nożem w pierś Helenę Stefanianównę, lat 15, a następnie pozbawił się życia wystrzałem z obciętego karabinu. Lekarz stwierdził, że stan zdrowia Stefanianówny nie jest groźny.

Powodem zajścia była odmowa Stefanianówny na zawarcie związku małżeńskiego.

—»«o»«—

Bój fabrykantów...

Panowie Szternberg i Taboryski — fabrykanci tutek „Hawanna", wysoko nieśli sztandar produkcji lokalnej tego poszukiwanego przez palaczy produktu.

Rzucali na rynek miejscowy coraz to nowe gatunki, w coraz to efektowniejszem opakowaniu i wszystko było przez czas pewien cicho i gładko.

Później jednak stosunki między wspólnikami poczęły się psuć i wczoraj doszło do dramatycznego zajścia na ulicy Szpitalnej.

— Czto budziet s dzieńgami? — zapytał pan Sz. pana T.

— Ich hob nicht cajt! Nie duricie gołowu! — odpowiedział pan T. i przyśpieszył kroku.

— Uj, niegodziaj, moszennik! A zaraza, a ganef! — wrzasnął oburzony pan Sz. i zdzielił pana T. łagą przez łeb; ten nie pozostał mu winien i jak zwykle w tego rodzaju wypadkach zajście skończyło się zbiegowiskiem, protokułem i Pogotowiem.

Wincuk Markotny.

—::—::—

ŚMIERTELNY UPADEK Z HUŚTAWKI.

ŚWIĘCIANY. Stanisław Biermakowicz, lat 19, mieszkaniec kolonji Dobrowlany, gm. świrskiej, spadł z huśtawki i zabił się na miejscu.

—o—

OSKARŻA O NAPAŚĆ

DZISNA — Zofja Kurulonkówna doniosła, że w dniu 1 b.m. o godz. 2 została na ul. Kościuszki w Dokszycach napadnięta przez Michała Chutorowicza, który zabrał jej gwałtem 9 zł. Chutorowicz przyznał się do czynu, twierdzi jednak, że pieniądze te ukradła Kurulonkówna niejakiemu Zengałowiczowi, który ją zaprosił do siebie, jako kobietę lekkich obyczajów.

KAŻDY UŚWIADOMIONY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM L. O. P. P.

Programy radjowe

WILNO.

Czwartek, dnia 6 czerwca 1935 r.

6,30 Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Muzyka. 7,45 Program dzienny. 7,50 Chwilka społeczna. 7,55 Giełda rolnicza. 8,00 Audycja dla szkół. 8,05 — 8,20 Audycja dla poborowych. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Komunikat meteorologiczny. 12,05 Audycja dla szkół „Nowi poeci". 12,30 Szkolny poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie Chwilka dla kobiet. Jak żyjemy w Polsce. 13,50 — 14,00 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Codzienny odcinek powieściowy. 15,45 Koncert w wykonaniu Sekstetu Niny Mańskiej. 16,30 Pogadanka w języku francuskim. 16,45 Utwory skrzypcowe Bacha (płyty). 17,00 Życie na Wiśle — reportaż. 17,15 Słuchowisko „We mgle". 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Utwory Bacha w wykonaniu Bolesława Woytowicza. 18,15 Za bruzdą okrętową, szkic lit. wygł. J. Stępowski. 18,30 „Druja — port wewnętrzny" — odczyt wygł. Izaak Rywesz. 18,40 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45 Z utworów oratoryjnych Hennegera (płyty). 19,07 Program na piątek. 19,15 Litewski odczyt ekonomiczny. 19,25 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35 Pieśni w wykonaniu Marji Mokrzyckiej. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Czajkowski — Trio a-moll. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21,00 Dzieła Beethovena w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Koncert Małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie Komunikat meteorologiczny. 23,30 — 23,45 Muzyka z płyt.

—o—

WARSZAWA.

Piątek, dnia 7 czerwca.

6,30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 D. c. muzyki z płyt. 7,45 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,50 Wskazówki praktyczne. 8,00 Audycja dla szkół. 8,05 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu. Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Koncert z udziałem solistów (płyty). 12,50 Chwilka dla kobiet. 12,55 Dziennik południowy. 13,05 Trio Rymowicza i Zygmunt Zwyrzykowski (tenor). 14,00 Przerwa. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16,30 „Czarodziejska muszelka". 16,45 Arje i pieśni w wykonaniu Sławy Orłowskiej. 17,00 Dyskutujmy: „Kara w życiu dziecka" — odczyt wygłosi Wanda Ptaszyńska. 17,15 VI-ty koncert z cyklu Pięć wieków muzyki kameralnej. 17,40 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (ze Lwowa). 18,10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy Misterjum Oskara Miłosza „Miguel Manara". 19,15 Skrzynka rolnicza. 19,25 Transmisja z Krakowa fragmentów meczu tenisowego o puhar Davisa Polska — Południowa Afryka. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Jak spędzić święto? 20,10 Pogadankę muzyczną wygłosi dyr. Roman Chojnacki. 20,20 Koncert symfoniczny. 22,30 Wiersze symfoniczne — audycja poetycka w opracowaniu Jana Waśniewskiego. 22,45 Zwalczanie chorób wenerycznych u nas i gdzieindziej. 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka z płyt.

CEDUŁA URZĘDOWA
GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE
dnia 5 czerwca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 klg., parytet Wilno (len za 1000 klg. f-co wag. stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

CENY TRANZAKCYJNE

w złotych:

Pszenica II standart	18.75
Mąka pszenna gat. I-C	30.50

CENY ORJENTACYJNE

Mąka żytnia do 55 proc.	23.50
Mąka żytnia do 65 proc.	19.50
Żyto I standart	14.— 14.25
Żyto II stand.	13.50 13.75
Pszenica I stand.	18.25 18.75
Pszenica II stand.	17.75 18.25
Jęczmień I stand. kaszany	15.25 15.75
Jęczmień II stand. kaszany	14.50 15.25
Owies I stand.	15.— 15.75
Owies II stand.	14.— 14.75
Gryka I stand.	18.— 19.—
Gryka II stand.	17.— 18.—
Mąka pszenna gat. I-C	30.50 31.—
Mąka pszenna gat. II-E	26.50 27.—
Mąka pszenna gat. II-G	22.50 23.—
Mąka pszenna gat. III-A	19.50 20.—
Mąka pszenna gat. III-B	13.50 14.—
Mąka żytnia do 55 proc.	23.50 24.—
Mąka żytnia do 65 proc.	19.50 20.—
Mąka żytnia sitkowa	15.50 16.—
Mąka żytnia razowa	15.50 16.—
Mąka żytnia do 82 proc. (typ wojskowy)	17.— 17.50
Otręby żytnie przemiał stand.	10.— 10.50
Łubin niebieski	9.— 10.—
Ziemniaki jadalne	3.25 3.50
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2120 2160
Kądziel Horodziejska b.I sk. 216.50	1650 1690
Targaniec gat. I	1100 1140
Len standaryzowany	
Trzepany Wołożyn b. I sk. 216.50	1700 1740
Trzepany Miory b. I sk. 216.50	1480 1520

—o—

Ofiary

Od pracowników i pracownic warsztatów szewsko-krawieckich 6 p. p. Na pomnik w Wilnie I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego 9 zł. 50 gr.

Emeryt Konstanty Pieszkański na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego zł. 2.

Tajemnice piękności z Hollywood

Nieznaczne trick'i przyczyniające się do piękności gwiazd

Słynne gwiazdy ekranu stosują wiele małych trick'ów by podnieść swą urodę. Naprzykład oczy można uczynić znacznie bardziej kuszącemi, o ile się zanurza małą szczoteczkę w wazelinie i starannie nią pociąga brwi od środka twarzy. Rzęsy mogą także być przyciemnione i wydłużone przez codzienne szczotkowanie ich wazeliną. I oczywiście nos również nie powinien mieć najmniejszego śladu połysku. To jest powodem, dla którego gwiazdom ekranu zależy obecnie na „nie wchłaniającym" pudrze. Zwykłe pudry zapobiegają tylko połyskowi nosa na parę minut, ponieważ wchłaniają naturalną wilgoć skóry i tworzą błyszczącą masę. Puder sam się świeci. Lecz chemicy odkryli, że przez zmieszanie pudru z Pianką Kremową, staje się on „nie wchłaniający". Ten sposób jest obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon nie wchłania wilgoci skóry. Dlatego nadaje on Pani delikatny, aksamitny wygląd, niczem kwitnąca brzoskwinia. Trzyma się on pięciokrotnie dłużej, niż inne pudry—nawet pomimo działania wiatru, deszczu lub pocenia się. Puder Tokalon jest jedynym pudrem do twarzy, który zapobiega brzydkiemu połyskowi na cały dzień — i *sam się nie świeci.*

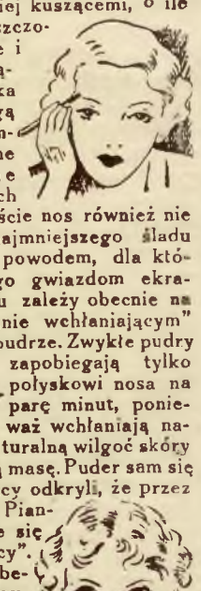

Wytwórnia sztucznych wód mineralnych, leczniczych i napojów chłodzących
„E. TROMSZCZYŃSKI"
Kierownik Mag. W. Wrześniowski
Wilno. Piwna 7.
Magazyn Wielka 50 (vis-a-vis Teatru)
Poleca: wody mineralne sztuczne, jak: Vichy, Ems i t. p.

CASINO | Dziś Dreszcze przerażenia, najwyższe napięcie w gigantycznym filmie
„ŚWIATŁO W CIEMNOŚCI"
Moskwa—New-York oto trasa, na której ważą się losy dwojga zakochanych—słynnej MYRNY LOY i przystojnego amanta GARY GRANTA.
Nadprogram: Aktualja. Początek o 4-ej. W niedz. od 2-ej.

PAN | Dziś premjera. Arcydzieło, które zdobyło pierwszą nagrodę w Wenecji
Petersburskie Noce
Prod. „Sowkino". Nadprogram: Dodatek „Nowa i Stara Moskwa" i in.
Seanse: 4, 6, 8 i 10.15 wiecz.

HELIOS | Dziś premjera! Ta, która zdołała zdobyć serca wszystkich! SHIRLEY TEMPLE
oczaruje wszystkich w najnowszej kreacji
ŻYWY ZASTAW
W innych rolach Adolfe Menjou, Charles Bickford oraz Dorothy Dell.
Nadprogram: Kolorowa atrakcja „Zaczarowany młyn" oraz aktualja i in.

REWJA | Dziś Program Nr. XXIV. Balkon 25 gr. **„Przez dziurkę od klucza"**
Warto podpatrzeć, choć to nie ładnie, jak się radzi świat.
Rewja w 2 częściach i 20 obrazach z udziałem nowozaangażowanych **J. ŚCIWIARSKIEGO**, znakomitego humorysty; **KAZIMIERY NAŁĘCZOWNY**, świetnej wodewilistki, uosobienia radości i beztroskiego humoru.
Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 seanse: o 6 i 8.30. W niedzielę i święta 3 seanse o 4, 6.30 i 9 ej.

OSIKA — Firma Włodzimierz Łęski Spółka Akcyjna w Białej Wace (Antoni Frank Wilno ul. Zakretowa 7 m. 23) poszukuje bezpośrednich stosunków z właścicielami lasów celem zakupu osiki eksportowej i krajowej na sezon zimowy 1935—6 roku.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Lekarze

Doktór M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
SZOPENA 3. TEL. 20 74.
Przyjmuje: 12—2 i 4—8.

Kupno i sprzedaż

DZIAŁKĘ niedaleko miasta, przy wodzie kupię za przystępną cenę. Oferty pod „Mała budowa" do Administracji.

Niwelator w dobrym stanie kupię Oferty pod „Niewielka gotówka" do Adm.

PODWOZIE auta ciężarowego, może być zniszczone — kupię. Oferty pod „Łom" do Adm.

PLACE BUDOWLANE na Żelaznej Chatce tanio sprzedaje zdecydowanym reflektantom. Informacje: Młynowa 5—12 w godz 4—5.

Rasowy Ceter Irlandzki szczenie suczka 3 miesięczna do sprzedania. Cena 25 zł. Dowiedzieć się Mickiewicza d. 1 m. 13, w godz. 11 — 13.

Lokale

JEDEN, DWA lub TRZY POKOJE ze wszelkiemi wygodami i utrzymaniem do wynajęcia. Wileńska 31—5.

MIESZKANIE 3—4 pokojowe z wygodami w śródmieściu potrzebne. Adresy do Adm. pod „Si".

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 1 pokojowe z kuchnią, nadające się na pracownię, odremontowane. Tartaki 19.

DO WYNAJĘCIA 4 i 5 pokojowe mieszkania ze wszelkiemi wygodami, wolne od podatku. Wiłkomierska 5-a.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkanko, suche, ciepłe, tanie, Łukiska ul. 11.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi wygodami i balkonem I piętro od frontu słoneczne. Ul. Białostocka [illegible]

MIESZKANIE LUKSUSOWE 4 pokoje z wszelkiemi wygodami, ul. Jak. Jasińskiego 6.

Letniska

POSZUKUJĄCYM letniska proponuje wspólne wynajęcie osobnego domku „Mała rodzina". Oferty do Adm.

PENSJONAT WE DWORZE, niedrogo, utrzymanie doskonałe, miejscowość piękna i zdrowa, nad brzegiem Wilji w sosnowym lesie. Informacje ulica Filipa 6, m. 7 od 10—12 i od 4—7.

Nauka

ABSOLWENTKA romanistyki, posiadająca dobrze francuski, dużą praktykę pedagogiczną poszukuje kondycji na lato. Warunki przystępne. Zgłoszenia. Kasztanowa 4 m. 12 godz. 11—1 i 6—8.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA wyjedzie na wieś. Przygotowuje do kl. I lub II gimn. Zgłoszenia: Rzeczna 12 m. 14.

RODOWITA FRANCUZKA organizuje na rok szkolny 1935 — 36 komplet wyłącznie w języku francuskim dla dzieci w wieku przedszkolnym (od 5 lat). Informacje i zapisy do 15 czerwca w godz. od 5 do 7 poł. Wileńska 29 m. 3.

Poszukują pracy

AGRONOM, doświadczony administrator przyjmie na letni sezon gospodarczy zastępstwo i wyręczenie właścicieli majątku na najprzystąpniejszych warunkach. Zgłoszenia: Wilno, Saska Kępa 1 „Fachowiec".

NAUCZYCIELKA z konserwacją francuską i niemiecką poszukuje posady na lato. Jagiellońska 5, m. 37.

PANIENKA zdolna, czerstwa i zdrowa ze skończoną szkołą zawodową i kursów pielęgniarskich poszukuje posady do dzieci, zaraz tu na miejscu, lub na wyjazd. Utrzymać musi starą matkę i chorego braciszka. Zgłoszenia: „dla 18-letniej" w Redakcji „Słowa" lub Bakszta 10/2.

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrem gotowaniem, posiadająca dobre referencje poszukuje posady od 15-VI do małej rodziny. Sierakowskiego 6 m. 4.

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrem gotowaniem poszukuje pracy. Świadectwa. Może wyjechać. Objazdowa 18 m. 2.

WYCHOWAWCZYNI znająca metodę freblowską poszukuje posady do dzieci. Umie szyć, robótki, gimnastykę. — Wymagania skromne. Poważne świadectwa i ref. ul. Tatarska 12 — 13 m. od 11 do 4 ppoł.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA od zaraz SŁUŻĄCA DO WSZYSTKIEGO, solidna, praktyczna. Zgłaszać się wyłącznie z poważnemi świadectwami. Piaski 9 m. 2.—Antokol.

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

POLECAM tapczany, otomany, fotele, i krzesła oraz przyjmuję zamówienia, a także przerabiam wszelkie meble. Wykonanie solidne. Stefan Gabała, Niemiecka 2.

Zguby

ZGUBIONĄ — Kartę rzemieślniczą Nr. 82101 wydaną przez Starostwo Powiatowe w Baranowiczach na imię Kupcewicza Grzegorza, zam. we wsi Mickiewicze, gm. Mołczadź, unieważnia się.

Nowy rozkład jazdy pociągów P. K. P.

Pociągi przybywające do Wilna

Rodzaj poc.	godz.	Skąd	Kursuje
osob.	5.50	z Królewszczyzny	Codziennie
„	7,00	„ Olechnowicz	„
„	7,20	„ Warszawy Gł.	„
„	7,20	„ Nowo-Święcian	„
„	7,22	„ Lidy	„
„	7,40	„ Nowojelni	W dni robocze
„	7,42	„ Zawias	Codziennie
„	8,04	„ Zemgale	„
„	8.40	„ Nowowilejki	„
„	10,07	„ Landwarowa	„
„	10,15	„ Nowowilejki	„
„	11,30	„ Suwałk	„
„	11,43	„ Lwowa	„
„	12,10	„ Nowowilejki	„
„	14,05	„ Nowowilejki	„
„	14,12	„ Jaszun	„
„	14,27	„ Królewszczyzny	„
pośp.	15,02	„Zemgale	„
osob.	16,30	„ Nowowilejka	„
„	17,08	„ Mołodeczna	od 15-VI do 1-IX
„	17,40	„ Nowowilejki	Codziennie
„	17.41	„ Zawias	W dni robocze
„	18,00	„ Lidy	Codziennie
„	18,08	„ Warszawy Gł.	„
„	18,43	„ Rudziszek	„
„	19,25	„ Nowowilejki	„
„	20,25	„ Nowowilejki	„
„	21,05	„ Zawias	W święta
„	21,40	„ Kobylnik	od 2-VI do 1-IX
„	22.05	„ Wilejki	Codziennie
„	22,30	„ Zemgale	„
„	22,40	„ Łunińca	„
poś.	22.44	„ Warszawy Gł.	„
osob.	22,30	„ Nowowilejka	„

Pociągi odchodzące z Wilna

Rodzaj poc.	godz.	Dokąd	Kursuje
osob	5.35	do Nowowilejki	W dni robocze
„	7,30	„ Łunińca	Codziennie
„	7,30	„ Nowowilejki	„
„	7,50	„ Zemgale	„
„	8.00	„ Landwarowa	„
„	8,22	„ Warszawy Gr.	„
„	8,30	„ Mołodeczna	od 15-VI do 1-IX
„	8,50	„ Kobylnik	od 2-VI do 1-IX
„	9,30	„ Nowowilejki	W święta
„	11,00	„ Nowowilejki	Codziennie
„	12,00	„ Królewszczyzny	„
„	13,20	„ Nowowilejki	„
„	13,50	„ Lidy	„
„	13.52	„ Rudziszek	„
„	14,25	„ Nowowilejki	„
„	15,08	„ Wilejki	„
pośp.	15.20	„ Warszawy Gł.	„
osob.	15.30	„ Nowo-Święcian	„
„	15,35	„ Lidy	„
„	15,37	„ Zawias i Rudziszek	W dni robocze prócz sobót
„	16,50	„ Nowowilejki	Codziennie
„	17,25	„ Suwałki	„
„	18,28	„ Zemgale,	„
„	18,30	„ Lwowa	„
„	18,45	„ Nowowilejki	„
„	19.40	„ Nowowilejki	„
„	21,20	„ Nowowilejki	„
„	22,10	„ Rudziszek	„
„	22.50	„ Warszawy Gł.	„
„	22,59	„ Zemgale	„
„	23,15	„ Olechnowicz	„
„	23,47	„ Jaszun	„
„	23,58	„ Królewszczyzny	„

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w/z Władysław Bodek.